Nr 124 — Piątek 5 (18) czerwca 1909 r. — Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	półrocz.	rocz
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Do dzisiejszego N-ru dołączamy dla prenumeratorów zamiejscowych prospekty „Cynkowni Warszawskiej".

Notatki informacyjne.

—o—

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub „Ogniwo") otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie 8½—9½. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie 9—10. — *Środa*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła Kobiet Polek otwarte od g. 1—3-ej po poł. codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel, Funduklejowska 25 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi"—Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5-ej po południu.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12—2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij. rz. kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr 12 przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro „Wydziału Letnisk" przy Kijow. Rzym.-Kat. Tow. Dobr. (Mała Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 12-ej do 2-ej po poł. Przyjmowanie dzieci od g. 5-ej do 6-ej po poł. Umawianie dozorczyń, dozorców, kucharek: środa od godz. 5 do 6 po poł., niedziela od g. 2 do 3 po poł.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otwarte od 3—6.

Pan Clemenceau.

(Ustęp z polityki wewnętrznej we Francyi).

Puisque nous vivons dans le relatif... mógłby się usprawiedliwiać pan Jerzy Clemenceau, gdyby mu zarzucono, że nie było przykładu, żeby szef rządu tak dyametralnie przeciwnie rządził przeciw zasadom, które jako deputowany-opozycyonista tak długo i tak wytrwale głosił. Kto sobie przypomni ile gabinetów p. Clemenceau zwalczał i ilu ministrów przyprawił o upadek, kto uprzytomni sobie tego skrajnego radykała z la Justice i z Aurore, kto pamięta rewolucyjny gest i frazes tego typowego oseur przeciw tego starego radykała, ten zdumiewać się musi nad ewolucyą, jaką w tak krótkim czasie swych rządów przebył w ciągu lat kilku. Jeżeli za rok p. Clemenceau stanie przed wyborcami i będzie znów jak w r. 1905 robił wybory na spółkę z socyalną demokracyą zjednoczoną z radykalno-socyalistami, z konfederacyą pracy — to będzie mógł z najgłębszem przeświadczeniem powiedzieć, że potrafił osiągnąć akurat przeciwieństwo tego co zamierzał i co w swych programach zapowiadał. Bo drugich wyborów robić nie będzie, wie o tem wybornie, dlatego drwi sobie z wszelkiej konsekwencyi i wszelkiej etyki politycznej.

Bo w gruncie rzeczy polityka nie jest matematyką, nie jest nauką ścisłą, jest sztuką przewidywania i sztuką osiągania najwyższej sumy korzyści w najkrótszym czasie. Z tego nie wynika, żeby polityka była prostym szantażem, oszustwem obliczonym na łatwowierność poczciwców, nie: ale wzorem rzymskiej cnoty — nie, tem z pewnością nie jest. W kilka tygodni po zwycięstwie radykalno-socyalistycznego bloku p. Clemenceau nastąpiła owa słynna, jedyna w historyi, jednomyślna uchwała większości socyalistyczno-radykalnej, świadcząca chlubnie o instynkcie samozachowawczym i zdrowym egoizmie deputowanych.

Deputowani podwyższyli pensyę dla siebie z 9,000 na 15,000 fr. Uczynili to szybko, sprawnie, bez długich rozpraw, tak, że Francya ani spostrzegła się, kiedy jej budżet obciążony został 7 milionami franków wydatków corocznych. *Prima charitas ab ego*—35 milionów w ciągu 5-lecia panowie posłowie z funduszów publicznych skonfiskowali dla siebie.

Przyszła potem likwidacya dóbr kościelnych i majątków funduszowych kongregacyi religijnych. Na posiedzeniu izby deputowanych 29 grudnia 1907 r. poseł Le Prevost de Launay, opierając się na urzędowem sprawozdaniu ministra sprawiedliwości p. Guyot-Dessaigne, wykazał niesłychane nadużycia likwidatorów. Rząd dawał zaliczki po 100 tys. franków panom adwokatom i panom notaryuszom na koszta sporządzania inwentarzy i przeprowadzania likwidacyi dóbr kościelnych i klasztornych; nastąpiły trudności w wyliczaniu się z zaliczek, nastąpiły różne nieprawidłowości — ale wniosek posła Le Prevost de Launay o szczegółowem śledztwie w tej sprawie został przez rząd najpierw odrzucony, a dopiero senat na wniosek pp.: Morris, Sarary i Jana Dupuy zarządził wybór komisyi śledczej — ale ten się nie skończył.

Potem przyszły niemiłe dla rządu afery kapitana Marix, który na spółkę z parlamentarnemi wielkościami handlował orderami, potem „afera" Dupont, w której wystąpił były eks-minister Thomson, wykazała nieporządki w administracyi marynarki. Ale te skandale parlamentarne zostały dyskretnie zatuszowane, aby nie urosły do drugiej Panamy, i załatwione w łonie komisyi izbowej.

Większego hałasu narobił testament zmarłego Krezusa p. Chauchard, założyciela i właściciela domu handlowego, słynnego Louvre w Paryżu, który obok wspaniałego daru galeryi obrazów dla narodu zapisał 15 milionów p. Leygues, eks-ministrowi, za niewymienione zresztą usługi, oddawane dekorowanemu od stóp do głowy Krezusowi. Protekcya ministra Leygues była dla pana Chauchard pożyteczną a legat 15 milionów dla czynnego polityka i eks-ministra kompromitującym.

Z 200 milionów, które p. Chauchard pozostawił, zapisał na ubogich miasta Paryża po 2 franki na rękę. Ten testament p. Chauchard, który każe się grzebać w złotej trumnie w grobowcu za pół miliona i t. d., będzie jeszcze długo wiele przykrości sprawiał rządzącej burżuazyi paryskiej.

Także ambasadorowie przy dworach zagranicznych nie przynoszą zaszczytu obecnemu rządowi. Długoletni ambasador francuski w Konstantynopolu ustąpił po zmianie tronu. Okazało się bowiem, że obok wspaniałej płacy od Republiki pobierał p. Constans stałą pensyę w kwocie 2,000 funtów miesięcznie od byłego sułtana Abdul Hamida.

Wzorem dyplomacyi XVIII w., biorącej łapówki od wszystkich interesowanych, dyplomata XX wieku w Konstantynopolu nie wahał się stać na żołdzie sułtana. Powiadają, że p. Constans nie był w tej mierze odosobnionym. P. Clemenceau ma kłopoty.

Na dziś zapowiedziana jest interpelacya w sprawie ogólnej polityki rządu. Czy pan Clemenceau i tym razem wyjdzie zwycięsko z tej walki? czy blok socyalistyczno-radykalny utrzyma się na długo? czy w węgła solidarność interesu między socyalistami a radykałami?

Mało który minister w trzeciej Republice tak długo trzymał się u steru jak burzyciel ministerstw p. Clemenceau. Poprzednik jego p. Emil Combes rządził od dn. 7 czerwca 1902 do dn. 24 stycznia 1905 r. Rouvier od dn. 24 stycznia 1905 r. do dn. 7 marca 1906 r.; Sarrien powołał był p. Clemenceau do swego gabinetu jako ministra spraw wewnętrznych, a chociaż jako prezydent ministrów objął p. Clemenceau rządy po p. Sarrien dn. 18 października 1906 r., faktycznie rządził od d. 7 marca 1906 roku, czyli 3 lata i 3 miesiące. Już przeto wziął rekord p. Clemenceau nad swymi poprzednikami, żaden tak długo się nie utrzymał. A ileż to zwycięstw odniósł p. Clemenceau, ileż to rewolucyi nie stłumił, ile zamachów nie odparł, jak walczył z winiarzami na południu Francyi, jak walczył ze strajkami powszechnym, z rewolucyą syndykalistów, z konfederacyą generalną pracy, z Herveistami, antymilitarystami, ileż to razy nie wywoływał generalnym rewolucyi społecznej swego Quos ego!

Żaden gabinet we Francyi tyle zwycięstw nie odniósł nad „wewnętrznym wrogiem", tyle porządków dziennych nie przeprowadził co p. Clemenceau—ten ongi lew radykalizmu, ten pogromca gabinetów i ministerstw. Udał się Francyi ten mąż o żelaznej dłoni, ten starzec, lekarz, mer z Montmartre, dziennikarz, poeta, powieściopisarz, a przedewszystkiem majster polityczny, bożyszcze owych *les petits bourgeois*, którzy koniecznie chcą w polityce najskrajniejszego radykalizmu w słowach i najostrzejszego rządu policyjnego w czynach.

Reform socyalnych nie przeprowadził, podatku osobisto-dochodowego — z którym się p. Caillaut obnosił tyle lat — nie wprowadził—ale strajki niszczył, syndykaty rozwiązywał, urzędników w ryzach trzymał, rewolucyonistów do więzienia zamykał, jak trzeba było w obronie „zagrożonej własności" krew przelewał obficie.

Takim był *Don Juan* radykalno-socyalistycznej większości idealista z Aurore, marzyciel z Justice, a wielki realny polityk w czynie p. Georges Clemenceau.

Nareszcie po 3 latach i 3 miesiącach i 3 dniach rządów zaczyna się psuć większość, blok poczyna się rozsypywać. Stały rozbrat z robotnikami zorganizowanymi, walka z socyalną-demokracyą i z syndykalizmem pozbawiła już dawno rząd poparcia skrajnego skrzydła w izbie.

Obecnie rozlatuje się radykalizm—prawe skrzydło lewego bloku.

Kongres radykalnej federacyi w departamencie Rhône udzielił nagany komitetowi wykonawczemu, członkowie komitetu Herriot burmistrz z Lyonu deputowany Panteille i senator Godart złożyli swe mandaty w komitecie.

Prezydent unii radykalnej poseł Lafferre, naganiacz rządowy p. Clemenceau jest celem najostrzejszych pocisków.

Pan Lafferre otrzymał *votum* nieufności od wyborców. Aby żyć, p. Lafferre musi zawrócić z drogi bezwzględnego popierania rządu.

Rozprawa nad interpelacyą dzisiejszą może przynieść wielką niespodziankę. Zbliża się zmierzch rządów p. Clemenceau.

W. L.

Walka włochów z niemczyzną.

W Weronie odbyć się ma w dniu 20 b. m. n. st. wielkie zgromadzenie celem obmyślenia środków obrony przed naporem niemieckim na okolice jeziora Garda. W zgromadzeniu wezmą udział burmistrze miasteczek z okolic jeziora Garda, z Włoch i z Austryi, delegaci prowincyonalnych rad miejskich, delegaci towarzystwa imienia Dantego i innych narodowo-włoskich towarzystw, a także przedstawiciele zagranicznego ruchu turystycznego. Jeden z inicyatorów zgromadzenia, d-r Cottalavi, pisze w «Giornale d'Italia»: «Celem zgromadzenia jest przeprowadzenie tego, by wszystkie napisy i szyldy w miejscowościach nad jeziorem Garda były włoskie, usunięcie napisów i szyldów niemieckich, których mnogość wywołać może u każdego z cudzoziemców wrażenie, że znajduje się w kraju rdzennie niemieckim.

«Również dążyć należy do uzyskania zakazu budowania domów w «stylu północnym». We Francyi, Anglii, Rosyi i Belgii rozwinąć należy propagandę celem zachęcenia żywiołów nie-niemieckich do odwiedzania jeziora Garda, by w ten sposób uchronić okolice jeziora od wzrastającego ciągle niemieckiego napływu. W tym celu koniecznem jest zakładanie banków z kapitałem włoskim. W dzień rocznicy bitwy pod San Martino odbędzie się w Weronie zgromadzenie, które ułożyć ma projekt organizacyi towarzystwa, dążącego do odzyskania jeziora Garda dla Włoch».

Rapperswil.

—(o)—

Założone przez hr. Władysława Platera de Broel w r. 1869 Polskie Muzeum Narodowe w Rapperswilu wydało świeżo sprawozdanie z działalności zarządu w r. 1908.

W skład rady muzealnej wchodzą: pułkownik Józef Gałęzowski z Paryża, jako prezes, Eugeniusz Korytko z Paryża i prof. dr. Zygmunt Laskowski z Genewy jako wiceprezesi, pułk. Zygmunt Miłkowski z Żurychu jako kontroler, Włodzimierz Różycki de Rosenwerth z Rapperswilu jako kustosz muzeum, Zygmunt Balicki i Roman Dmowski z Warszawy, Wacław Gasztowtt z Paryża, Franciszek Rawita Gawroński ze Lwowa, Lewakowski Karol z Rapperswilu, Obrzycki Hipolit z Paryża, Rubach Bolesław z Paryża, dr. Tarnawski Leonard z Przemyśla, inż. Władysław Turski z Krakowa—jako członkowie Rady.

Rok ostatni wykazuje w darach pozycyi 1707, obejmujących 6065 przedmiotów. Dane powyższe przedstawiałyby się lepiej, gdyby czas i warunki pozwoliły uporządkować i wcielić do zbiorów dary otrzymane w roku ostatnim. A godzi się przypomnieć, że w roku minionym uporządkowano kompleksy biblioteczne otrzymane od pułk. Gałęzowskiego i Miłkowskiego. W ciągu roku muzeum otrzymało od T-wa młodzieży postępowej w Zurychu część zuryskiej biblioteki polskiej, a od T-wa pol. emigracyjnego w Genewie książnicę zasobną zwłaszcza w druki emigracyjne. Z końcem r. 1908 p. Tadeusz Gasztowtt z Paryża ofiarował muzeum ciekawy zbiór rękopisów, druków i rycin, zgromadzony w ciągu wycieczki ofiarodawcy po Turcyi i wśród ludów mahometańskich, a wykazujący historyczne stosunki Turcyi z Polską jako państwem i narodem.

Z dawniejszych materyałów uporządkowano papiery po wybitnym emigrancie z r. 1846, przestawiające wiele źródeł do dziejów szóstego i siódmego dziesiątka minionego stulecia. Uporządkowano nadto materyały po Aleksandrze Guttrym, świeżo otrzymaną korespondencyę Cyprjana Norwida.

Z darów otrzymanych, które wszystkie trudno wymieniać, podnieść trzeba rękopisy do ruchu politycznego w zaborze rosyjskim w latach ostatnich, kodeks zawierający 123 rękopisów od r. 1540 do 1763, dotyczący krywańskiej okolicy Tatarów, dokumenty dotyczące spraw Kozaczyzny z XVIII w., rękopis opisujący powstanie Kościuszkowskie, rękopis obrony Józefa Karpińskiego w sprawie zamachu Jana Bończy na margrabiego Wielopolskiego i szereg innych.

Biblioteka muzealna otrzymywała czasopism z Królestwa 40, z Galicyi 39, z Poznańskiego 7, ze Śląska 11, z Litwy 5, z Ameryki 1, i t. d., ogółem nadpływało pism 128, między innemi i „Dziennik Kijowski."

Stan zbiorów przedstawia się obecnie następująco: przedmiotów pamiątkowych 1,170 (w porównaniu z r. 1907+64), przedmiotów numizmatycznych 5,825 (+24), rzeźb 562 (+1), obrazów olejnych 354, akwareli 392, miniatur 109, rysunków 1,880 (+1), rycin 20,229 (+974), fotografii 8,160 (+128), nut 1,133 (+4), map 1,241 (+312), druków 60,998 (+2,927), rękopisów 17,572 (+1,777), rozmaitości 383.

Muzeum zwiedziło w r. 1908 ogółem osób 4,783. Najsilniejsza frekwencya zwiedzających była w miesiącach letnich: (czerwiec 1,171, lipiec 789, sierpień 1,002), najsłabsza w zimowych (grudzień 49, styczeń 9). Wedle narodowości najwięcej zwiedziło szwajcarów (2,351), polaków (1,392), francuzów (282), niemców (250) rosyan (139) i t. d.

Praca w muzeum była normalna: więc katalogowanie i porządkowanie zbiorów, przygotowywanie francuskiego przewodnika po muzeum i—pomoc pracującym naukowo. Pod tym ostatnim względem muzeum przysłużyć się mogło jako zbiór źródeł i unikatów, zwłaszcza przy opracowywaniu dziejów emigracyi, życia młodzieży na emigracyi, ruchu rewolucyjnego w Polsce i t. p.

Rada Muzealna przeznaczyła dla Towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie 1,500 fr. na wydanie życiorysu Adama Asnyka, 3,000 fr. dla d-ra Stanisława Lubicza-Kozickiego na opracowanie „Sprawy włościańskiej w Polsce porozbiorowej". Tudzież 1500 fr. na wydawnictwo „Dziennika ludowego".

Kapitał żelazny muzeum wynosił 33,678 fr. 72 cent., dochody 13,196 fr. 91 cent., rozchody 15,950 fr. 41 cent., w bankach zaś pozostaje 52,643 fr. 44 cent.

Na stypendya z fundacyi hr. Krystyna Ostrowskiego wydano 19,395 fr. 30 cent. Stypendystów było 41, wysokość stypendyum waha się od 40 do 25 fr. miesięcznie.

Do sprawozdania dołączono dodatek literacko-naukowy. W latach poprzednich dodatek obejmował: autografy Mickiewicza i Słowackiego, listy Lelewela, listy Orchowskiego — obecnie zaś z autografów muzealnych dobyto pamiętnik pułkownika Walentego Lewandowskiego, w powstaniu r. 1863 naczelnika cywilnego i wojennego województwa podlaskiego i lubelskiego. Lewandowski podaje istotnie szczegóły nieznane i cenne: z tego jednak względu, że pisał go jako starzec niedomagający już pamięciowo, liczący 73 lat życia, niektóre miejsca są nieścisłe i niewyraziste, co zresztą nie przesądza o źródłowej wartości całej pracy.

Oto, co mówi czytelnikowi sprawozdanie Muzeum za r. 1908.

Wspomnieć nakoniec należy, że przed dwoma laty toczyła się żywa dyskusya na temat dalszego istnienia Muzeum. Grono idealistów w radzie miejskiej we Lwowie zwróciło się do Muzeum z prośbą o przeniesienie zbiorów z ziemi Helwetów do Lwowa. Rada muzealna prośbie tej odmówiła i słusznie.

Odmowę swą uzasadniła tem, że 1) warunki polityczne obecne Galicyi nie przesądzają przyszłości, która w nieprzyjaznych komplikacyach mogłaby się na rozwoju i istnieniu Muzeum we Lwowie odbić fatalnie; 2) byłoby rzeczą złą, w dobie obecnej zwłaszcza, kiedy sprawa polska coraz żywiej interesuje opinię europejską, zwijać tak ważną placówkę na Zachodzie, która dla obcych jest wyrazicielem polskości, a dla starszego i młodego pokolenia polskiej emigracyi ośrodkiem jej życia.

M.

Z prasy rosyjskiej.

—o—

Notujemy tu jeszcze kilka ciekawych uwag pism rosyjskich o debacie nad przedłużeniem mandatów.

„Russkija Wiedomosti" uważają, że debata ujawniła straszną bezsilność trzeciej Dumy i rządu wobec reakcyi.

«Kampanię przeciwko polakom w Radzie Państwa wszczęła prawica; ani Rada Państwa, ani Duma, ani nawet gabinet kampanii tej nie pochwalali, a jednak wypadło kapitulować wobec żądań prawicy. Cokolwiek mówi prezes rady ministrów, nie ulega wątpliwości, że przedłużenie lub skrócenie terminu mandatów pewnej części posłów, uchwalone w postaci wyjątku, nie zgadza się z elementarnemi podstawami ustroju reprezentacyjnego. W danym wypadku niepodobna nawet użyć ulubionego argumentu gabinetu i jego zwolenników — owej «ostatecznej konieczności», niebezpieczeństwa dla porządku państwowego i spokoju, które zmuszają czasem do poświęcania przepisów prawa.

«Faktycznie chodziło o to, czy można znieść w ciągu dwóch lat w Radzie Państwa sześciu polaków (trzy mandaty pozostawiła im prawica). Ponieważ sześć głosów polskich w Radzie Państwa nie odgrywa żadnej roli, więc praktycznego znaczenia wszczęta kwestya nie miała zupełnie. Cały sens jej polegał na de-

monstracyi przeciwko polakom, demonstracyi niczem nie umotywowanej i bezwarunkowo szkodliwej z państwowego punktu widzenia. A ten fakt, że ani gabinet, ani Duma, nie pochwalając tej demonstracyi, nie znaleźli jednak w sobie dość męstwa, azeby się otwarcie przeciwko niej wypowiedzieć, jest właśnie objawem nader charakterystycznym».

O przyobiecanem ziemstwie „Russk. Wiedomosti" tak mówią:

«Jeżeli ziemstwo ma być wprowadzone w kraju Zachodnim wyłącznie dla zabezpieczenia prawidłowości wyborów do Rady Państwa, prawidłowości z punktu widzenia «prawdziwie rosyjskiego», tedy przesądza to już charakter przyszłych instytucyi ziemskich o tyle, że się rodzą poważne wątpliwości, czy warto wprowadzać takie ziemstwo, z którego będą zadowoleni tylko pp. Pichno i Szulgin. Ci ostatni już zdążyli ogłosić projekty przyszłego ziemstwa, a niewątpliwie ani ludności miejscowej, ani interesom państwowym nie pójdą te projekty na zdrowie».

Październikowy „Gołos Moskwy" wyjaśnia stanowisko centrum.

«Proste odrzucenie projektu byłoby w rzeczywistości tylko bezużyteczną demonstracyą. Nic zmieniłoby to ani trochę sytuacyi, a «opozycya dla opozycyi» nigdy nie była podstawą taktyki centrum. Dlatego też frakcya związku 17 października wniosła zasadniczą poprawkę do projektu rządowego, popartą przez większość Dumy i przez sam rząd».

Trochę niżej wykonywa „Gołos Moskwy" *une petite reverance* w stronę polaków.

«Monopoliści radykalizmu — pisze organ lewicy październikowej — chętnie przypisują partyi centrum poza innymi grzechami także i ciasną nietolerancyę narodowościową. Rzeczywistość wykazuje, że oskarżenie to jest bezpodstawne, jak bezpodstawną jest bajka o tem, ze centrum Dumy uniżenie popiera wszelki projekt rządowy.

«Niewątpliwie, narodowe interesy rosyjskie są drogie dla centrum i będzie ono zawsze ich broniło, ale program centrum nie zawiera bynajmniej tendencyi do szkodzenia interesom innych narodowości.

«Przeciwnie, jesteśmy przekonani, że kierownicza partya centrum będzie zawsze obstawała przy szerokiej tolerancyi, byleby tolerancya ta nie była szkodliwa dla rosyjskich interesów państwowych».

W tem miejscu ukłon w inną stronę.

(j.).

Narada w sprawie wodociągów.

Onegdaj w ratuszu odbyło się wspólne posiedzenie komisyi wodociągowej i prawnej, poświęcone rozpatrzeniu propozycyi p. Dobrynina, który zażądał, aby od T-wa wodociągów wyegzekwowano 15 tys. rb., jako karę za nieurządzenie nowych filtrów, i aby wywłaszczono T-wo z przedsiębiorstwa na korzyść miasta. Po odebraniu przedsiębiorstwa p. Dobrynin proponuje wybudować kosztem miasta nowe filtry i sprzedać wodociągi z licytacyi.

P. Falberg wyjaśnia, że na mocy umowy dodatkowej z miastem w r. 1895 T-wo zobowiązało się wybudować nowe filtry na 800 tys. wiader, lecz potem zdecydowało się filtry zastąpić przez studnie artezyjskie. Do r. 1904 studnie te nie były w stanie dostarczyć wskazanej ilości wody. Wówczas zarząd miejski odmierzył T-wu w parku Maryjskim plac na filtry, komisya zaś wodociągowa skazała T-wo na zapłacenie 5 kar w kw. 15 000 rb., które jednak nie zostały wyegzekowane.

P. Gołubiatnikow wskazuje na to, że plac przeznaczony na filtry nie wystarcza na to, aby je tam wznieść. Zdaniem mówcy należy starać się o wykupienie przedsiębiorstwa, najlepszą zaś drogą do tego jest porozumienie się z T-wem. Jeśli miasto zdecydowało się na wykupienie kanalizacyi, to tembardziej powinno ono starać się o umiastowienie wodociągów.

P. Djakow odpowiada na to, że akcyonaryusze T-wa stawiają przeszkody rozszerzeniu sieci wodociągowej, co do wykupienia zaś przedsiębiorstwa, stawiają oni niewykonalne warunki, a mianowicie: żądają aby do sumy wykupowej zostały włączone 375 tys. rb., niedopłaconych im w ciągu funkcyonowania T-wa przez konsumentów oraz 500 tys. rb. amortyzacyi. Jest to nonsens uniemożliwiający dalsze pertraktacye.

P. Orgis wskazuje na to, że T-wo spełniło swe zobowiązania, budując studnie artezyjskie. Wobec tego wywłaszczać T-wa nie można dla tego tylko że filtry nie zostały urządzone. Z jednej strony należy starać się, aby sieć wodociągowa była rozszerzona, z drugiej — kwestyę odebrania przedsiębiorstwa opierać na 5-tej karze (4 już jest wygranych), po której T-wo obowiązane jest oddać miastu wodociągi. Inż. Peczkowski proponuje utworzyć nowe T-wo, któreby wykupiło przedsiębiorstwo od obecnego i prowadziło je dalej, dawszy miastu pewne gwarancye.

P. Brzozowski wskazuje na chwiejność podstaw do powództwa przeciw T-wu.

P. Strachow oświadcza, że winę takiego stanu wodociągów ponoszą władze które wywierają w tym kierunku presyę na miasto, nie zaś na T-wo.

P. Djakow wspomina o krążących pogłoskach, że władze zamierzają wziąć w administracyę wodociągi, ze względu na sanitarne warunki miasta i na potrzebę uzdrowotnienia go środkami przymusowymi. Jeśli te pogłoski zostaną urzeczywistnione, T-wo uzyska podniesienie opłaty za wodę.

Inż. Missel stwierdza, że choć 5 filtrów jest opieczętowanych, działa jeszcze VI-ta, dodatkowa pompa, dostarczająca wodę dla potrzeb stacyi miejskiej w ilości 19 tys. wiader na godzinę. P. Missela zastanawia fakt, że w rezerwoarze tym stale jest 19 tys. wiader wody—ilość stanowczo przewyższająca zapotrzebowanie ze strony stacyi. Być może, że rezerwoar ten jest połączony z siecią wodociągową i dostarcza do niej wodę dnieprową.

Po wyczerpaniu dyskusyi, zebranie uchwaliło: zmusić T-wo wodociągów do zapłacenia 15 tys. rb. kary za to, że filtry nie zostały urządzone oraz przesłać mu przez rejenta żądanie, aby w ciągu miesiąca przedsiębiorstwo dobrowolnie zostało oddane miastu.

Decyzya powyższa zostanie rozpatrzona przez radę miejską.

Kampania brukowa.

—o—

Osławione bruki kijowskie jeszcze trwają, praca nad ich naprawą zaledwie rozpoczęta, a już naokoło tego zapoczątkowania, którego tak długo czekało nasze miasto, rozbrzmiewa polemika w prasie i radzie miejskiej, spowodowana nie zawsze i nie u wszystkich dbałością o dobro miasta.

Ponieważ w chaosie insynuacyi, inwektyw i oskarżeń najmniej dbano o przebieg faktyczny sprawy, streszczamy ją poniżej:

Kiedy został podpisany kontrakt o dostawę kamienia do bruków ze Szwecyi, w myśl uchwały rady miejskiej prezes komisyi brukowej, p. Demczenko, ogłosił konkurs na roboty brukowe. Do konkursu stanęły się firmy: Polanskij, który przed samym konkursem cofnął swą ofertę, Szklar— podjął się wybrukowania 1000 sąż. kwadratowych po cenie 19 rb. 50 kop. za sążeń i Kruszewski, który zgodził się na zabrukowanie całej przestrzeni — 6500 sąż. kw. po cenie 18 rb. i 16 rb. 75 kop. za sążeń, zależnie od rodzaju podkładu. Ale i warunki p. Kruszewskiego różniły się od warunków zarządu miejskiego, który określił cenę robót po 14 rb. 50 kop. za sążeń, wskutek czego prezes komisyi brukowej, p. Demczenko, przedłożył radzie miejskiej wniosek— prowadzenia robót brukowych sposobem na wpół gospodarczym, czyli powierzyć część robót jednym przedsiębiorcom, resztę innym. Wniosek ten atoli nie zyskał zgody rady miejskiej, która uchwaliła na posiedzeniu swem z dn. 12 maja: „nie zatwierdzać wyniku konkursu i upoważnić zarząd miejski, roboty przy brukowaniu sześcianami powierzyć według swego uznania za cenę, nie przewyższającą 16 rb za sąż. bruku na podłożu z gruzu ceglanego i 17 rb. za sąż. bruku na podłożu granitowem z tem, aby wskazany w propozycyi (prezesa komisyi) podział robót na dwie części nie miał miejsca, oraz, aby używany do robót cement odpowiadał warunkom, przyjętym przez ministerstwo komunikacyi".

Po przyjęciu powyższej uchwały p. Demczenko rozpoczął ponownie pertraktacye z przedsiębiorcami, zwracając się jednocześnie do nowego przedsiębiorcy, wskazanego przez b. prezesa komisyi, p. Kobca, p. Borysowa. Ten atoli kategorycznie odmówił podjęcia się robót, uważając ceny proponowane przez miasto za zbyt niskie. Z innych przedsiębiorców warunki powyższe uznała za możliwe do przyjęcia firma „Kruszewski", po uprzedniem porozumieniu się z firmą „Kuksz i Luedtke", która zgodziła się przystąpić z Kruszewskim do spółki. Jak widzimy—wybór między przedsiębiorcami był bardzo łatwy i zarząd miejski na posiedzeniu z dn. 24 maja: „uznając ceny, ofiarowane przez Kruszewskiego oraz firmę „Kuksz i Luedtke" za zbyt wysokie, ze względu jednak na terminowość robót oraz spóźniony czas uchwalił powierzyć roboty firmom powyższym pod warunkiem wzajemnej ich odpowiedzialności".

Taką jest zewnętrzna strona sprawy. Zdawałoby się, że innego wyjścia z niej nie było, o ile zamiar uporządkowania głównych ulic miał być urzeczywistniony.

Pomimo tego nie ustają insynuacye i plotki. Jeszcze przed rozpoczęciem pracy nad sprawą bruków wytworzono taką atmosferę, iż prof. Dubelir widział się zmuszonym wycofać z komisyi, do której wezwał go zarząd miejski, a jedyny przedsiębiorca zdradza chęć wycofania się z całego interesu.

Takie są rezultaty dotychczasowej „kampanii brukowej", prowadzonej rzekomo w imię wygórowanej dbałości o interes miasta.

Zamiast dążyć do ustalenia nadzoru technicznego rzeczoznawców i ścisłego stosowania się do warunków umowy ze strony przedsiębiorców, widzimy niedwuznaczną chęć zdezorganizowania, za jakąbądź cenę zahamowania sprawy brukowej, lub przynajmniej jej odroczenia, byle tylko nie ci ludzie i nie w tym czasie sprawę brukową do pomyślnego załatwienia doprowadzili.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 5 (18) *Serca Jezusowego* Waleryi M.
Jutro 6 (19) Norberta i Klaudjusza B. b. W.

Wschód słońca godz. 3 m. 50.
Zachód słońca godz. 8 m. 13.
Długość dnia godz. 16 m. 23.

— **Majówka wioślarska**. Majówka wioślarska odbędzie się w miejscowości „Żuków-Ostrów". Jest to jedna z najbardziej malowniczych okolic Kijowa, mniej od innych znana szerszym warstwom publiczności, ponieważ pozwolenie na urządzanie spacerów tam uzyskuje się z wielką trudnością. Już spacer statkiem w tę stronę stanowi wielką rozrywkę, ma się bowiem po drodze możność obserwowania najpiękniejszych widoków Kijowa. Wydział sekcyi ponownie uprasza wszystkich o możliwie wczesne zapisywanie się na listach gości. Znajdują się one w sklepach: L. Idzikowskiego (p. Gieryn), E. Hersego, Ćmielowie, Kulżenki (p. Chmurzyński), Niwińskiego (p. Rayzacher), w redakcyi „Dziennika Kijowskiego", w Kasie emerytalnej i u wszystkich członków wydziału sekcyi wioślarskiej.

— **Przyjazd gubernatora kijowskiego**. Wczoraj o godz. 7 minut 50 zrana przybył do Kijowa nowomianowany gubernator kijowski kamerjunkier Dworu Najwyższego A. Giers. Przed nadejściem pociągu na dworcu kolejowym zebrali się przedstawiciele miejscowych władz administracyjnych z wice-gubernatorem M. Czychaczewem na czele, urzędnicy do szczególnych zleceń przy gubernatorze, naczelnik gubernialnego zarządu żandarmeryi gen. Leontjew i inne osoby.

O godz. 2-ej po południu w domu gubernatora odbyła się prezentacya miejscowych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych. Przedstawił wszystkich po kolei wice-gubernator M. Czychaczew, poczem nowy naczelnik gubernii zwrócił się do obecnych z krótkiem przemówieniem, w którem zaznaczył, iż z woli Monarchy mianowany na stanowisko gubernatora kijowskiego będzie uważał się za szczęśliwego, jeżeli przy pomocy przedstawionych mu urzędników uda mu się okazać godnym Monarszego zaufania.

Nowy gubernator przyjmować będzie petentów w domu gubernatorskim codziennie prócz czwartków, sobót i dni świątecznych od godz. 10 — 11 zrana.

— **Powrót naczelnika kraju**. Wczoraj zrana powrócił do Kijowa z wyjazdu w sprawach służbowych generał-gubernator kijowski Trepow. Na dworcu kolei spotkał go przybyły wcześniej nowomianowany gubernator kijowski kamerjunkier A. Giers.

— **Przyjęcie prof. Pogodina**. Onegdaj w „klubie ukraińskim" witano prof. Pogodina, który przybył do Kijowa wraz z 20 studentami petersburskiego uniwersytetu. Od Kijowa rozpoczynają oni zwiedzanie ziem słowiańskich. Stąd podążą do Lwowa, Krakowa, Pragi, Budapesztu, Belgradu i Sofii.

Petersburskich gości witał „klub ukraiński" z komp. Łysienko, prof. Hruszewskim i innymi. Obecni byli również współpracownicy „Przeglądu Krajowego", z których jeden przemawiał w imieniu „Przeglądu", drugi — polskiego dziennikarstwa postępowego. W szeregu przemówień występowali prof. Hruszewski, Łysienko, Steszenko, Starycka i inni.

Prof. Pogodin i jego towarzysze serdecznie dziękowali za okazaną gościnność ukraińcom, do nich bowiem specyalnie przybyli goście petersburscy, chcąc zapoznać się z ruchem i życiem „ukraińskiem".

— **Realizacya pożyczki**. Zarządzający gubernią wyraził zgodę na dokonanie realizacyi miejskiej pożyczki obligacyjnej w sumie 1 miliona rubli na wykupienie przed terminem przedsiębiorstwa kanalizacyjnego.

— **Zamknięcie gimnazyum Bejtel**. Minister oświaty zalecił właścicielce i przełożonej gimnazyum żeńskiego p. Bejtel podać się do dymisyi. Rozporządzenie to nastąpiło po dokonaniu rewizyi w gimnazyum Bejtel z polecenia kuratora okręgu szkolnego. Rewizya ta była prowadzona przez inspektora okręgowego Liperowskiego i trwała od października 1908 r. aż do maja r. b. Podczas rewizyi na lekcyach byli obecni inspektorowie okręgowi: Liperowski, Mardanow i Bazarewicz.

Wskutek usunięcia p. Bejtel gimnazyum prawdopodobnie zostanie zamknięte. Już nawet na wiosnę nie przyjmowano nowych uczenic, odbywały się tylko egzaminy przejściowe.

— **Okólnik ministra**. Na podstawie okólnika ministra oświaty przy przyjmowaniu studentów na pierwszy kurs w 1909—1910 roku szkolnym ma być przestrzegana zeszłoroczna norma. Według tej normy na wydział historyczno-filologiczny może być przyjętych 300 osób; na fizyczno-matematyczny — 400 (po 200 na każdy wydział); na prawny — 500; na medyczny — 200; czyli że będzie ogółem 1,400 wakansów.

— **Przeciw zwężeniu Kreszczatiku**. Grono kupców oraz radny Dobrynin złożyli prezydentowi miasta deklaracye z prośbą o cofnięcie rozporządzenia zarządu miejskiego w sprawie zwężenia Kreszczatiku. P. Dobrynin w swej deklaracyi wskazuje na to, że zarząd miejski polecił właścicielom kamienic swoim kosztem rozszerzyć chodniki w ten sposób, aby szerokość ulicy wynosiła 10,20 sąż. Polecenie to p. Dobrynin uważa za bezprawne i radzi w tej sprawie opracować przepisy obowiązujące. W proteście przeciw zwężaniu ulic podane są motywy: skrępowanie ruchu na ulicy, możliwość zatopienia jej oraz niepotrzebny wydatek dla miasta na przebudowanie kanału deszczowego, przeniesienie latarni i wodociągów.

— **Polewanie ulic**. Wice-gubernator kijowski Czychaczew zainterpelował prezydenta miasta, dlaczego plac Aleksandrowski nie tylko nie jest polewany ani razu w ciągu dnia, lecz nawet nie posiada żadnych urządzeń do polewania ulic, pomimo, że stosownie do uchwały rady miejskiej powinien być polewany 3 razy dziennie.

— **Ponowne powierzenie robót**. P. K. Kruszewski złożył w zarządzie miejskim drugą deklaracyę następującej treści: „Wobec oświadczeń prasy, iż roboty przy zabrukowaniu miasta zostały mi powierzone po nadzwyczaj wysokiej cenie, uciążliwej dla miasta, pomimo, że wziąłem na siebie pewne zobowiązania względem zarządu miejskiego i uważam, że nie mam prawa zrzec się ich, jednak przyznaję zarządowi miejskiemu prawo odebrać mi te roboty, jeśli zarząd uzna to za niezbędne dla interesów miasta".

Zarząd miejski in pleno na posiedzeniu swem dn. 4 czerwca jednogłośnie postanowił pozostać przy dawnej uchwale i roboty powierzyć p. Kruszewskiemu oraz firmie „Kuksz i Luedtke".

— **Prośba o cofnięcie rezygnacyi**. Zarząd miejski, in pleno rozpatrzywszy podanie prof. Dubellira o dymisyę, jednogłośnie uchwalił prosić go o dalsze kierownictwo robotami brukowemi.

— **O uporządkowanie Kreszczatiku**. Prezes komisyi brukowej, p. Demczenko, złożył deklaracyę, w której wskazuje na konieczność ze względu na zbliżającą się porę deszczów ulewnych oczyszczenia studni, prowadzących do kanału deszczowego na Kreszczatiku. Studnie te są zupełnie lub do połowy zapełnione mułem, a to właśnie, nie zaś zmiana profilu Kreszczatiku może posłużyć przyczyną zatopienia ulicy.

— **Z powodu braku wody**. Wice-gubernator kijowski zwrócił się do prezydenta miasta z zapytaniem, jaką karę poniosło T-wo wodociągowe za to, że w domu Kiślicznego w ciągu 14 dni wodociąg był bezczynny, oraz jakie środki zostały zarządzone, aby podobne zjawiska nie powtarzały się więcej.

— **Rozkaz do policyi**. We wczorajszym rozkazie do policyi policmajster kijowski zaleca komisarzom policyjnym, aby rozciągnęli baczniejszą uwagę nad stójkowymi, którzy niezbyt sumiennie pełnią swą służbę, stojąc na posterunkach. Gen. gubernator kijowski, wracając z dworca wraz z gubernatorem, zauważyli, iż stójkowi posterunkowi prowadzą z sobą rozmowę, nie stoją na środkach ulic, a na trotuarach, i że wogóle pełnią swą służbę niedbale.

— **Zagraniczne oszustwo**. Na skutek odnośnych informacyi Towarzystwa londyńskiego „Medicale defence Union" główny zarząd lekarski okólnikiem polecił gubernatorom zabronić zamieszczania w dziennikach ogłoszeń o środkach lekarskich pod nazwą „Limfol", zalecanych przez jakiegoś angielskiego pseudo-lekarza Rejsa.

— **W obawie cholery**. Główny zarząd lekarski rozesłał do gubernatorów okólnik, w którym wobec możliwości pojawienia się cholery poleca, aby instytucye i osoby, na których leży obowiązek walki z epidemią zaopatrywały nowych lekarzy w przyrządy do badań bakteryologicznych lub przynajmniej w niewielkie przenośne laboratorya.

— **W sprawie telefonów**. Zarządzający gubernią zwrócił się do naczelnika kijowskiego okręgu pocztowo-telegraficznego o opinię w sprawie starań rady miejskiej o zniżenie opłaty za używanie telefonów i o wprowadzenie niezbędnych ulepszeń w urządzeniach kijowskiej sieci telefonicznej.

— **Sprawozdanie z wydatków na walkę z tyfusem**. Na skutek zlecenia naczelnika kraju p. o. gubernatora kijowskiego zażądał od zarządu miejskiego szczegółowego sprawozdania z wydatków poczynionych z sum zebranych na walkę z epidemią tyfusu tak przez zarząd, jakoteż przez instytucye i osoby, które czyniły to na zlecenie zarządu miasta.

— **Pogrzeb A. Klingenberga**. Odbył się wczoraj w Kijowie pogrzeb zmarłego na tyfus plamisty gubernatora ekaterynosławskiego A. Klingenberga, znanego naszemu społeczeństwu ze sprawy krożańskiej.

— **Nowe przepisy**. Ogłoszone zostały nowe przepisy dla osób, chcących wstąpić na wyższe żeńskie kursy. Przyjmowanie podań odbywać się będzie od dn. 20 lipca do dn. 20 sierpnia.

Do podania należy koniecznie dołączyć w oryginale: 1) dyplom lub świadectwo ukończenia zakładu naukowego, dającego prawa nauczycielki domowej, lub też świadectwo z ukończenia średniego zakładu naukowego z dołączeniem świadectwa ze złożenia specyalnych egzaminów przy okręgu szkolnym; 2) metrykę; 3) paszport lub formularz; 4) świadectwo prawomyślności; 5) 2 fotografie z własnoręcznym podpisem, po-

---

31)

HENRYK SIENKIEWICZ.

Wiry.

— Pamiętaj jednak o wyroku śmierci.

— A niech ich tam dyabeł porwie razem z ich wyrokiem, albo niech mi wreszcie w łeb strzelą. Jeszczebym też o nich myślał, zwłaszcza po tem, co mi pan powiedział. Ale skąd pan wie, że pani Otocka jest po mojej stronie? To poczciwe, złote serca te obie kuzynki! Jak to pan powiedział?—że i ona nie jest moją nieprzyjaciółką? Dzięki Bogu choć i za to! Bo przecie nie miałaby za co mnie nienawidzieć. — Ale niech pan jeszcze pomówi z panią Otocką. Nie chodzi o to, żeby zdradziła jaką tajemnicę, tylko żeby, znając pannę Anney, powiedziała cośkolwiek... tak, czy owak... pan wie, o co mi chodzi... choćby o odrobinę pewności...

— Owszem — rzekł, śmiejąc się, Groński: — poszukam sposobności jeszcze dziś.

— Dziękuję! dziękuję!

Jakoż sposobność znalazła się łatwo, gdyż pani Otocka miała także wiadomość, którą pragnęła podzielić się z Grońskim, i w tym celu przysłała po niego swoją pannę służebną z zaproszeniem, by przyszedł do alei grabowej nad stawem. Gdy się tam zeszli, podała mu, zupełnie tak, jak przed chwilą Krzycki, list, który nadszedł tą samą poranną pocztą i rzekła:

— Niech pan przeczyta i poradzi, co z tem zrobić.

List był od Laskowicza do Maryni i brzmiał, jak następuje:

„Wielka idea jest jak olbrzymi ptak: skrzydła jej rzucają cień na ziemię, ale sama pławi się w słońcu.

„Kto nie wzleci z nią razem w górę, tego otoczy ciemność.

„A ciemność to śmierć.

„W tej ciemności widzę Ciebie, jak alabastrowy posąg. Z tej nocy dochodzi mnie głos twej muzyki.

„I oto, w mej samotnej izbie myślę o Tobie—i żal mi Cię.

„Albowiem mogłabyś być lotnem piórem w skrzydlach olbrzymiego ptaka-idei i oddychać czystem powietrzem zawrotnych wyżyn i grać w blasku legionom żyjących, a ty oddychasz powietrzem grobów i grywasz życiu, które mrze, i duszom, które więdną, i — nie ludziom—lecz cieniom.

„Żal mi Cię — srebrna moja.

„I myśli moje lecą jak orły ku Tobie.

„Gdyż dotychczas w sile mojej tkwiła część szczęścia ludzkości, ale nie było w niej *mego* szczęścia.

„Dopiero Ty wnikłaś nagle przez oczy moje, jako światło, a przez uszy moje, jako muzyka, i napełniłaś pierś moją tęsknotą do rzeczy, których nie znałem przedtem — i napełniłaś mnie Twą treścią, jak potrzebą i widzeniem i świadomością *mego* szczęścia.

„Przetom Cię umiłował tego samego wieczora, w którym ujrzałem Cię i usłyszałem po raz pierwszy.

„Odtąd, choć Ty nie jesteś przy mnie, jam jest przy Tobie i pójdę za tobą, gdziekolwiek będziesz.

„Albowiem Tyś mi jest potrzebna, ażebym żył, a jam Ci potrzebny, by Cię wskrzesić...

„Aby wyrwać Cię z zatraty: z pośród mających umrzeć!

„A oddać Cię wielkiej idei—i wysokościom, i światłu, i zastępom żywych, którzy cierpią głód chleba i pieśni.

„Ciebie i twą muzykę.

„Niech zatrata nie spada na was obie.

„O, umiłowana!...

*

* *

„Pewnej nocy wzywałem Cię, aleś Ty nie usłyszała mnie i nie przyszła. Teraz znów wyciągam do Ciebie ręce i mówię Ci: przyjdź i uśnij na mojem sercu.

„A gdy nadejdzie czas przebudzenia, to Cię zbudzę na krótkie chwile rozkoszy, którą daje miłość, i na trud bez końca, o który woła idea.

„Na trud, a może i na męczeństwo!

„Lecz w męczeństwie dla nowych zórz życia więcej jest szczęścia niż w mroku, zaduchu, popiele i pleśni grobów.

„Więc pójdź, choćby na męczeństwo.

„I póki nasze istnienia nie spłyną w morze nicości,—zostań przy mnie.

„O, umiłowana!"

Na twarzy Grońskiego odbiła się troska. Przez jakiś czas on i pani Otocka szli w milczeniu.

— Co z tem robić, panie?—i co to znaczy?

— To jest rzecz przykra i kłopotliwa, a list znaczy, że Laskowicz, który podobnej istoty do Maryni w życiu nie widział, zakochał się w niej, jak sam pisze, od pierwszego poznania. — Ja to zresztą po kilku dniach zauważyłem, i jeślim o tem z panią nie mówił, to tylko dlatego, że Laskowicz miał i tak wkrótce wyjechać. Ale on zakochał się głową, nie sercem, gdyby bowiem było przeciwnie, to zamiast tych górnych wyrazów, zapożyczonych jakby z jakiejś szkoły literackiej, znalazłby prostsze i serdeczne. Jego egzaltacya może być szczera, może go pochłaniać i trawić jak gorączka, może trwać lata całe, ale główne jej źródło wypływa z głowy, nie z serca.

Lecz pani Otocka, której w tej chwili bynajmniej nie chodziło o analizę uczuć Laskowicza, przerwała dalsze wywody.

— Ale co mamy wobec tego robić i jak postąpić? Mnie idzie o Marynię.

Oczywiście — odpowiedział Groński — i niech mi pani wybaczy te niewczesne refleksye, ale zawsze lepiej jest wiedzieć, z kim i z czem ma się do czynienia. Mojem zdaniem, najlepiej jest nic nie robić, tak jakby list wcale nie przyszedł. Możnaby go wprawdzie Laskowiczowi odesłać, ale byłoby w tem coś nadzwyczaj pogardliwego, a ten list zasługuje może na to, by go wrzucić do kominka, ale podług mnie, nie zasługuje na pogardę. Jest on, jeśli pani pozwoli mi się tak wyrazić, nerwowy i zuchwały, ale zachowuje pewną miarę w wyrażeniach i niema w nim nic zbyt brutalnego. Przytem wypowiada on raczej myśli, które Laskowiczowi do głowy przychodzą, niż jakiekolwiek rzeczywiste nadzieje, i to do tego stopnia, że możnaby prawie Maryni wytłomaczyć, że to jest nie list do niej, ale poemat dla niej — zresztą niezbyt udany... A cóż Marynia? jakie to na niej zrobiło wrażenie i co mówi?

— Marynia — odrzekła z pewną komiczną troską pani Otocka — jest trochę obrażona, trochę zakłopotana i przestraszona, ale w skrytości serca— i trochę dumna, że ktoś do niej taki list napisał.

— Otóż to! byłem tego pewien —zawołał śmiejąc się mimowoli, Groński.

Po chwili zaś począł mówić poważniej:

— Przyjdą pewno i dalsze listy, ale ponieważ ton ich może się stać jaskrawszy, trzeba namówić małą, żeby ich nie czytała. Jeśli pani pozwoli to ja się tego podejmę. Potem panie wyjadą do Warszawy, potem wkrótce zagranicę, i rzecz skończy się sama przez się.

— Co prawda—odrzekła pani Otocka— to i ja chciałabym już wyjechać z Jastrzębia jaknajprędzej. Ciotce tu nie jesteśmy potrzebne i raczej stanowimy zawadę w przygotowaniach przed podróżą, a wyznaję, że mnie ogarnia strach. Niech pan przeczyta jeszcze raz ten list uważnie. Przecie tam jest groźba dla wszystkich mieszkańców Jastrzębia, a nawet i dla Maryni, jeśli zostanie z nami.

Groński pomyślał, że Krzycki otrzymał jednocześnie wyrok śmierci—i w pierwszej chwili przeszło mu przez głowę, że mogło to mieć związek z listem Laskowicza. Ale po chwili przypomniał sobie, że podobne wyroki przesłano doktorowi i nawet staremu rejentowi —więc dla uspokojenia pani Otockiej rzekł:

— Teraz są czasy ciągłych pogróżek i wszyscy je otrzymują, ale nie sądzę, by Laskowicz przestrzegał Marynię przed jakim blizkim zamachem, grożącym nam w Jastrzębiu. Chce on zapewne tylko powiedzieć, że fala socyalizmu zmiecie wszystkich, którzy nie płyną z nią razem, a więc i nas. Ale ponieważ chodzi o spokój pani i Maryni, więc, co do wyjazdu, to owszem! Dlaczegobyśmy nie mieli choćby jutro wyjechać.

(D. c. n.).

...piadczone przez policyę i 6) zezwolenie rodziców lub opiekunów, jeśli osoba, pragnąca wstąpić na kursy, jest niepełnoletnia. W podaniu należy wymienić wydział, na jaki pragnie dana osoba uczęszczać. Podania składają się na imię prezesa rady pedagogicznej wyższych żeńskich kursów (Fundukulejowska № 51). Do podania należy dołączyć 50 rb. na rachunek wpisu.

Pociągi letnie. Naczelnik kolei pozwolił przyczepić po jednym wagonie 3-ej klasy do pociągów towarowych, kursujących pomiędzy stacyami „Równo—Klewań“ dla przewożenia letników, ponieważ niema specyalnych letnich pociągów w tej miejscowości.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania E. Ziminej, w domu Nr 19 przy ul. Dmitrowskiej, niewiadomi złodzieje wyłamali okno i dokonali kradzieży rzeczy wartości 329 rb.

— U O. Jankowca w domu Nr 36 przy Bibikowskim Bulwarze skradziono rzeczy wartości 76 rb.

— Przy ul. Szczekawickiej w domu Nr 48 dokonano kradzieży rzeczy u E. Kuźmienko.

— Okradziono mieszkanie Szlachowego w domu Nr 6 przy Kreszczatiku.

— W domu Nr 8 przy ul. Maryjsko-Błagowieszczeńskiej niewiadomi złodzieje usiłowali okraść mieszkanie M. Westa, zostali jednak zauważeni i umknęli.

— W SPRAWIE OTRUCIA M. MIEZGÓRSKIEJ. Sprawa otrucia M. Miezgórskiej oddana została w ręce sędziego śledczego. Kozakiewicz pozostaje w areszcie. Wiadomość o aresztowaniu syna Kozakiewicza pokazała się mylną.

— ARESZTOWANIE B. REWIROWEGO. W sklepie obuwia Syzojowa (Kreszczatik Nr 58) za sztuczne posługiwanie się z kuponami fałszywymi aresztowany został i osadzony w areszcie przy cyrkule starokijowskim b. rewirowy policyi kijowskiej N.

— ZAGADKOWY WYSTRZAŁ. Onegdaj w dzień przy sztabie kijowskiego okręgu wojennego, znajdującym się przy ul. Bankowej, niewiadomy osobnik dał wystrzał z rewolweru. Kula trafiła w okno mieszkania ślusarza Trancewicza, nie czyniąc jednak żadnej szkody.

— FAŁSZYWY RUBEL. Chłopiec, nazwiskiem Wienko, złożył w cyrkule łybiedzkim fałszywy rubel, który mu dał mieniając 3 rb. dorożkarz Nr 1460.

— ŻYWA POCHODNIA. W d. Nr 66 przy ul. Włodzimierskiej na kucharce Ksenii Wdowinej zapaliło się ubranie od maszynki spirytusowej. Poszkodowanej udzielono pomocy lekarskiej.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Policya aresztowała złodziei recydywistów: Eugeniusza Bobrownickiego i Mikołaja Korzuna, przy których znaleziono instrumenty złodziejskie i kradzione rzeczy. Aresztowano na gorącym uczynku Iwana Machnickiego, liczącego 16 lat. Ujęci zostali złodzieje: Stefan Zinowjew i Roman Lisin.

— POŻARY. Wczoraj o świcie wszczął się pożar w sadybie Nr 28 przy ul. Tatarskiej. Uszkodzony został dach na domu.

— Na Syrcu w willi Kaharlyckiego spłonął dom drewniany z niewiadomej przyczyny.

— Na Głęboczycy w sadybie kupca N. Jakowlewa spłonęła z niewiadomej przyczyny drewniana wozownia.

— NAPAD ZBROJNY. Dn. 3 czerwca około północy dokonano napadu zbrojnego na mieszkanie G. Benetti i E. Ereczanowa w domu Nr 28 przy ul. Nadbrzeżno-Łybiedzkiej. Czterej napastnicy zbrojni dostali się do wnętrza mieszkania przez otwarte okno. W mieszkaniu nie spano jeszcze. Rabusie zagrozili obecnym rewolwerami i zażądali pieniędzy. Jednakże ani Benetti, ani p. Ereczanow nie posiadali takowych i oświadczyli to rabusiom odmownie. Rozzłoszczeni napastnicy zrewidowali sami mieszkanie, lecz pieniędzy nie znaleźli. Wówczas zabrali kosztowności, wartość których wynosi 250 — 300 rb. i umknęli.

— DOROŻKARZ—ZŁODZIEJEM. Onegdaj dorożkarz M. Oblonienko przywiózł do cyrkułu jakiegoś pijanego człowieka nieznanego nazwiska. Przy pijanym znaleziono paszport na imię A. Szczigrina, 24 tomów słownika encyklopedycznego, 3 książeczki oszczędnościowe i około 40 rb. pieniędzy. Dorożkarz, który przywiózł pijanego do cyrkułu, zachowywał się przytem bardzo podejrzanie. Zrewidowano go więc i okazało się, że przywłaszczył sobie zegarek pijanego; znaleziono bowiem u niego złoty zegarek, ukryty w cholewie buta. Do kradzieży dorożkarz przyznał się.

— LEKARZ SAMOZWANIEC. Kilka miesięcy temu, jak to już w swoim czasie donosiliśmy, policya wykryła niejakiego Winera, który podając się za lekarza, który skończył uniwersytet warszawski, trudnił się praktyką i leczył medykamentami własnego wyrobu. W śledztwie wykryto, że leczenie to wywołało u pacyentów pogorszenie stanu zdrowia. Jako specyalność Winer wybrał sobie sułtę i wogóle choroby wewnętrzne. Po kilku miesiącach leczenia prawda wyszła na jaw i okazało się, że Winer nie jest lekarzem, lecz włościaninem z gub. ..., który nie odebrał żadnego wykształcenia. Przeprowadzono śledztwo, rezultaty którego zostaną przedstawione prokuratorowi dla pociągnięcia samozwańca do odpowiedzialności za bezprawne leczenie.

— ARESZTOWANIE NAPASTNIKÓW. Onegdaj wieczorem do kuźni G. Saczenki pod № 24 przy ul. Brzesko-Litewskiej zgłosił się jakiś młody człowiek prosząc o zapomogę na pozbawionych pracy. Saczenko odmówił. Wówczas przechodzień usiłował schwycić go za gardło. Saczenko zaczął krzyczeć, na krzyki jego nadbiegł stójkowy i aresztował napastnika i 3-ch jego towarzyszy czekających na niego na ulicy. Aresztowani zeznali, że są pozbawionymi pracy, nazwiska ich: Adolf Kadzierski, Jan Pogórski, Iwan Potiechin i Prokop Stoeks.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W d. N-r 5 przy ul. Elizawetyńskiej usiłowała otruć się Marta S. Pogodzina. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

Z SĄDÓW.

Wyrok śmierci.

Wieczorem dn. 17 października 1908 roku dokonano zbrojnego napadu na kantor kupca Cejtlina w pobliżu folwarku Pursów powiatu nowogród-siewierskiego przez uzbrojonych okolicznych włościan. Do okna kantoru zbliżyło się czterech uzbrojonych mężczyzn, którzy dali do okna strzały z rewolwerów i zawołali, aby im rzucić przez okno pieniądze. W kantorze znajdował się wówczas sam rządca Cejtlina Osmołowski i dwóch interesantów — Samojłowicz i Lipkin. Osmołowski rzucił bandytom przez okno portmonetkę z 22 rublami. Napastnicy zażądali jednak, aby im rzucono więcej. Osmołowski rzucił im jeszcze 50 rb. Mimo to zamiast odejść, weszli oni do kantoru, dokonali u obecnych rewizyi osobistej, zabrali kasetkę ze zwierzchniego ubrania i spokojnie odeszli.

Wkrótce aresztowano podejrzanego o udział w napadzie pewnego włościanina Szabrańskiego, który na śledztwie pierwiastkowem przyznał się do winy i wskazał trzech swoich towarzyszów: Sawenkę, Waroczkina i Bassosę.

Sprawę tę onegdaj rozpatrywał kijowski sąd wojenno-okręgowy na sesyi wyjazdowej. Na sądzie trzej oskarżeni nie uznali się winnymi. Rządca Cejtlina nie poznał ich, a zaś Szabrański oczernił ich z zemsty, mając do nich jakąś dawną urazę. Sąd, po naradzie, uwolnił od odpowiedzialności Sawenkę, Waroczkina i Bassosę; Szabrańskiego zaś skazał na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie.

TEATR I MUZYKA.

P. Henryk Halicki, reżyser trupy dramatycznej teatru miejskiego kijowskiego, wyjeżdża na czas jakiś do Królestwa, gdzie obejmuje stanowisko reżysera w trupie zorganizowanej pod artystycznym kierunkiem p. Maryi Przybyłko-Potockiej, artystki teatrów warszawskich. Trupa ta zostaje zorganizowana na czas wystawy w Częstochowie.

Ostatnie wiadomości.

Burzliwe obrady Koła. We wtorek w Wiedniu odbyło się burzliwe posiedzenie Koła polskiego, trwające do północy, Głąbiński bronił swej polityki, zapytany jednak, musiał przyznać, że podczas rokowań ze Związkiem słowiańskim, odwiedził w nocy prezesa ministrów, który wypowiedział się przeciwko kompromisowi, wobec czego kompromis do skutku nie doszedł. Stapiński energicznie zaprzecza twierdzeniu Głąbińskiego, jakoby będąc u Bienertha, wyraził swą zgodę na propozycye tego ostatniego; wiceprezes Czajkowski potwierdza, że Stapiński oponował przeciwko temu.

O samorząd. Według informacyi, zasięgniętych przez posła Dymszę, projekt samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem będzie rozważony przez radę ministrów przed d. 1-ym lipca. Przewidywane są pewne zmiany finansowej natury. Projekt ten będzie wniesiony do Dumy na początku sesyi jesiennej.

Rokowania o Kretę. „Temps“ dowiaduje się, że między Turcyą, a Grecyą odbywają się tajne rokowania, podług których Grecya zapłacić chce Turcyi 15 milionów franków za aneksyę Krety. Turcya żąda 30 milionów funtów.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Z Koła Polskiego w Wiedniu.

Wiedeń. — Koło Polskie jednogłośnie zaakceptowało politykę Głąbińskiego.

Konflikt pomiędzy Stołypinem a Szwarcem.

Petersburg. — Według krążących pogłosek, pomiędzy Stołypinem a Szwarcem wynikł konflikt z powodu ustawy uniwersyteckiej. Szwarc miał podobno nalegać na przeprowadzeniu ustawy na podstawie art. 87, Stołypin — w drodze prawodawczej.

Spodziewane jest ustąpienie Szwarca.

W sprawie Reinbota.

Petersburg. — Rejnbot zwrócił się do Szubińskiego z propozycyą podjęcia się obrony, ofiarując mu za to znaczne honoraryum. Szubinskij odmówił, twierdząc, iż nie występuje w sprawach kryminalnych.

Testament Jana Kronsztadzkiego.

Petersburg. — Zaniechano dochodzenia śledczego w sprawie sfałszowania testamentu Jana Kronsztadzkiego.

Ze zjazdu pedagogów.

Petersburg. — Na zjeździe pedagogów psychologów nader ciekawy referat o egzaminach odczytał Ignatjew. Zdaniem referenta, egzaminy stają się przyczyną zasłabnięć uczni i obniżają ich zdolność do pracy. Podczas dyskusyi, jaka wynikła na ten temat, wszyscy uznali szkodliwość egzaminów.

Szpital Kiryłowski.

Petersburg.—„Now. Wrem.“ zamieściło korespondencyę z Kijowa o porządkach, panujących w szpitalu Kiryłowskim.

Zdaniem korespondenta, szpital ten posiada za mały, jak na potrzeby szpitala, personel służbowy, który otrzymuje bardzo małe wynagrodzenie. Opieka nad chorymi pozostawia wiele do życzenia, pożywienie, które dostają, jest nader skromne, a przytem obchodzą się z nimi po zwierzęcemu, biją. Na poparcie swych słów korespondent przytacza fakt skonstatowania przez wiceprokuratora Worobjewa śmierci jednego z chorych w skutek pobicia. Sekcya zwłok wykazała złamanie kilku żeber i sińce.

Strajk tramwajowy.

Petersburg.—Mieńszykow, pisząc o strajku tramwajowym, twierdzi, iż konieczną jest rzeczą interwencya wojska, albowiem strajk taki należy zwalczać energicznie. „Któż zaręczyć może—pisze dalej—że strajk ten nie przyniesie nam nowych niespodzianek. Że nie zastrajkują robotnicy drukarni, urzędnicy pocztowi i telegraficzni. Strajk ten może być hasłem do strajku powszechnego“.

Petersburg. — Strajk tramwajowy trwa w dalszym ciągu. Wagony obsługiwane są przez naprędce wyuczonych stójkowych. Straty poniesione przez miasto dochodzą do 61,000 rb. Wciąż dokonywane są rewizye i aresztowania. W dniu wczorajszym wyjechało na miasto 150 wagonów. Policya śledcza wpadła na ślady komitetu strajkowego. Strajkujący nie chcą wchodzić w żadne układy i z całym spokojem oczekują wydalenia.

Petersburg. — Naczelnik miasta Draczewski rozkazał pociągać do odpowiedzialności dorożkarzy, którzy żądają wysokich opłat za kurs.

Rewizye senatorskie.

Petersburg. — Rewizye senatorskie zarządów intendentury — petersburskiego, kijowskiego i warszawskiego zostały ostatecznie zdecydowane.

Ze zjazdu felczerów.

Petersburg. — Ministerstwo wojny zabroniło felczerom wojskowym brać udział w kijowskim zjeździe felczerów.

Delegacya izb rosyjskich.

Petersburg.—Według krążących pogłosek, król Edward przyjmie na audyencyi delegacyę izb rosyjskich.

Z Turcyi.

Petersburg.—Z Salonik donoszą, iż Abdul-Hamidowi naznaczono emeryturę w sumie 1,000 lirów misięcznie.

Z Serbii.

Petersburg.—Z Belgradu donoszą, iż w skarbie państwa wykryto znaczne sprzeniewierzenie.

Odezwa „Rus. Znam.“.

Petersburg. — „Rus. Znam.“ zamieściło odezwę do obywateli rosyan, aby błagali Monarchę o rozwiązanie bezbożnej Dumy. Dalej w odezwie tak pisze: „Milukow i Guczkow jadą na zachód, aby tam nawiązać stosunki i w razie potrzeby wystąpić czynnie, na podobieństwo młodoturków“.

Różne.

Petersburg. — Rżewski sprawnik zawiadomił ministerstwo sprawiedliwości, iż w powierzonym mu rewirze przebywa Kraskowski, ukrywając się pod nazwiskiem Konstantinowa.

Petersburg. — W Libawie dokonano rewizyi łódek podwodnych.

Petersburg.—Na wystawie wynalazków otrzymała mały srebrny medal firma Orth z Kijowa.

Petersburg.—Główny sąd wojenny odrzucił skargę kasacyjną Julkowskiego, skazanego przez kijowski sąd wojenny na śmierć.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 4 czerwca.

Przewodniczy *Akimow.*

Na wniosek *Manuchina* postanowiono dokonać wyborów członków do komisyi finansowej na przyszłą sesyę wbrew regulaminowi, na początku przyszłej sesyi wobec tego, iż przeszło 2/3 posłów do Rady będzie nanowo obieranych.

Następnie Rada debatowała nad opinią specyalnej komisyi w sprawie różnicy zdań, jaka wynikła między Radą a Dumą co do wniesienia do budżetu państwa 50,000,000 rb., otrzymanych od realizacyi papierów skarbu państwa i komisyi, nie udało się osięgnąć porozumienia. Rada postanowiła pozostać przy swojem zdaniu i nie włączać powyższej sumy do budżetu.

Po przyjęciu bez dyskusyi projektu prawa o utworzeniu nowego sądu okręgowego w Rostowie nad Donem i wprowadzeniu inspekcyi więziennej w gub. włodzimierskiej, wiackiej, grodzieńskiej, kurskiej, orłowskiej, petersburskiej i smoleńskiej. Rada przystępuje do obrad nad sprawozdaniem połączonych komisyi — wniosków prawodawczych i finansowej — w sprawie podwyższenia akcyzy od wyrobów tytuniowych. Komisya wypowiada się za przyjęciem projektu prawa w tej formie, w jakiej wyszedł z Dumy z formułą przejścia, wyrażającą życzenie, aby rząd przedsięwziął odpowiednie środki, by bardziej skomplikowane projekty, które winny być rozpatrzone podczas sesyi bieżącej, wniesione zostały w należytym czasie, a nie w końcu sesyi, kiedy Rada nie może już projektu szczegółowo i wszechstronnie rozpatrzeć.

Wasiljew, nie oponując przeciw przyjęciu projektu, zaznacza, iż projekt posiada pewne braki, które wskazać należy, aby podczas rewizyi projektu za lat 5 zostały one usunięte. Głównym brakiem—zdaniem mówcy—jest zbyt szybkie wprowadzenie go w życie, wobec czego fabrykanci, zwłaszcza prowincyonalni, będą musieli zmienić etykiety, co da im znaczne straty.

Minister skarbu prosi Radę, aby przyjęła niezwłocznie projekt, przyjęcie go bowiem wybawi skarb od strat, jakie ponosi obecnie. Co się zaś tyczy braku projektu, to, twierdzi minister, niema podatku bez braków, a wszystko lepsze jest wrogiem dobrego.

Rada przyjmuje jednogłośnie projekt prawa o podniesieniu akcyzy od wyrobów tytuniowych. Następnie Rada przyjmuje bez dyskusyi 25 drobnych projektów prawa w tej liczbie o wydaniu subsydyum miejskiej bibliotece publicznej w Kijowie.

Projekt prawa o rozszerzeniu morskiego pasa granicznego wobec tego, iż 1) może wywołać on nieporozumienia w stosunkach międzynarodowych, 2) byłoby pożądanem, aby było w niem wprost powiedziane, iż dotyczy on wybrzeżów Finlandyi—na wniosek *Tagancewa* przekazano komisyi inicyatywy prawodawczej.

Sprawozdanie komisyi specyalnej w sprawie projektu prawa o walce z filokserą na wniosek Krasowskiego odłożono do jesieni.

Posiedzenie zamknięto.

Petersburg. — Ogłoszony został rozkaz Najwyższy o nadaniu senatorowi Garinowi specyalnych pełnomocnictw dla rewizyi moskiewskich instytucyi rządowych. W razie różnicy zdań między Garinem a prokuratoryą w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności urzędników cywilnych rozstrzyga kwestyę różnicy zdań senat na podstawie 1092 kod. kar. Przy pociąganiu do odpowiedzialności sądowej wojskowych Garinowi w całości przysługują prawa władzy wojennej.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło pozwolenia zarządowi Związku towarzystw felczerskich zwołać w Kijowie (od dnia 5 do dnia 10 czerwca) kolejne zebranie delegackie dla rozpatrzenia spraw Związku.

Windawa.—O g. 10-ej zrana jacht „Hohenzollern“ wraz z towarzyszącymi mu okrętami przepłynął koło portu.

Petersburg. — Ukazem Najwyższym zwolniony został od czasowego zarządzania sprawą żywnościową państwa ochmistrz Gerbel. Na jego miejsce mianowany został koniuszy Frisz.

Wyjaśniło się, że strata wskutek pożaru na stacyi towarowej kolei mikołajowskiej, który miał miejsce dn. 30 maja, wynosi około 450 tys. rb.

Katolikos wszystkich ormian Mateos Izmailian wyjeżdżał dzisiaj do Gatczyna, gdzie był przyjęty przez Najjaśniejszą Panią Cesarzową Maryę Teodorównę.

Petersburg.—W ministerstwie handlu odbyło się pierwsze posiedzenie narady międzywydziałowej, utworzonej w celu opracowania nowej ustawy dla floty ochotniczej. Po odczytaniu opracowanego przez ministerstwo projektu ustawy narada przystąpiła do obrad nad podstawami zasadniczemi projektowanej reformy.

Petersburg.—Zapadł wyrok w sprawie 12 s. r., oskarżonych o organizacyę w Finlandyi w miejscowości Krukallo szkoły bomb, o fabrykacyę bomb, o ich przygotowywanie i przechowywanie. Sąd wojenno-okręgowy skazał 9 oskarżonych na ciężkie roboty od 4 do 9 lat i dwóch na osiedlenie. Jeden podsądny został uniewinniony.

Petersburg.—Minister handlu i przemysłu zatwierdził ustawę kijowskiego artystyczno-przemysłowego muzeum naukowego imienia Najjaśniejszego Pana.

Zwinogródka.—We wsi Stecówce, pow. zwinogródzkiego, banda rabusiów napadła na mieszkanie dzierżawcy Zdanowskiego i zażądała 500 rb. Zdanowski odmówił wydania pieniędzy. Rabusie zastrzelili Zdanowskiego, jego matkę, trzech włościan i kilka osób ze służby. Mordercy zbiegli.

Baku.—Odbyło się zebranie inżynierów i techników rejonu kopalnianego i fabrycznego w celu wynalezienia środków ochrony życia osób odpowiedzialnych na kopalniach i fabrykach. Postanowiono utworzyć związek, dla opracowania projektu organizacyi którego wybrana została specyalna komisya.

Charków. — Otwarty został okręgowy zjazd weterynarzy i wystawa instrumentów weterynaryjnych i preparatów waksyn.

Charków.—W pobliżu Aleksandrowska nastąpiło zderzenie dwu pociągów towarowych, nadto uszkodzonych zostało 20 wagonów. Lokomotywy uszkodzone i wysadzone z szyn. Zabity został starszy konduktor; kilku konduktorów brygady odniosło obrażenia.

Wiele towarów uległo zniszczeniu.

Łódź.—W pobliżu lasku dokonano napadu zbrojnego na dwóch jadących rzeźników.

Podczas utarczki, która się wywiązała, jeden rzeźnik został zabity, a drugi ciężko ranny. Złoczyńcy zabrawszy pieniądze umknęli.

Saloniki. — Sąd doręczył Abdul-Hamidowi za pośrednictwem komornika pozew wzywający go do stawienia się, lub do posłania pełnomocnika, na posiedzenie sądu w dniu 12 czerwca w sprawie braci Kostandara, żądających wypłaty 40 tys. funtów.

Berlin. — Podczas dalszych posiedzeń konferencyi w sprawie eksportu zboża obradowano nad wnioskiem grupy importerów, którzy wyrazili życzenie otrzymywania w w Mikołajowie świadectw wywozowych przy ładowaniu zboża. Delegat z Mikołajowa zgodził się na wniosek tylko pod warunkiem ostatecznego uznania tych świadectw zagranicą pod względem wagi w naturze, ilości i analizy. Zebranie nie przyjęło tego warunku. Następnie uznano jednogłośnie konieczność ujednostajnienia przepisów sądów rozjemczych; postanowiono utworzyć komisyę dla opracowania tych warunków. Zebranie skonstatowało stan niezadawalający dla eksporterów rosyjskich obecnych przepisów o sądach rozjemczych w Potterdamie.

Simla. — Według doniesień z zagranicy, armia afgańska uzbraja się w karabiny Lee-Metforda. Zmieniona broń przejdzie prawdopodobnie na własność plemion koczowniczych. Emir wysyła trzy pułki piechoty dla ochrony porządku na granicy w dolinie rzeki Kurrem.

Waszyngton. — Dla przyspieszenia prac prawodawczych Taft postanowił zwrócić się do kongresu ze specyalnem orędziem, w którem wyraża zgodę na opodatkowanie czystego zysku z trustów, a także na zmiany konstytucyi przez ujednostajnienie podatku dochodowego od osób prywatnych we wszystkich Stanach.

Konstantynopol. — Gazety podają wiadomości z Aten o wydanem rozporządzeniu mobilizacyi armii greckiej. Wezwano 10 poborów rezerwowych. Oczekiwana jest także mobilizacya oddziałów rumelijskich. Wrzenie w Macedonii i konflikt grecko-bułgarski wzmaga się; zaznaczył się on szeregiem zabójstw, które miały miejsce dnia 1-go czerwca w różnych okolicach Macedonii. Sąd wojenny w stolicy skazał na zesłanie 54 dostojników uczestników przewrotu z dn. 31 marca, w tej liczbie b. dowódców gwardyi Szeffeta-baszę i Dżewad-baszę.

Saloniki. — Po krwawem starciu wojsk tureckich, składających się z 5-ciu batalionów, z licznym oddziałem albańczyków Dżawid-basza zniszczył kilka zagród we wsiach Morina i Ronecz i rozłożył się obozem na stokach góry Petocz, oczekując na posiłki z Mitrowicy i Uskubu. Cała Malisya, licząca przeszło 140 tys. albańczyków uzbrojonych, przygotowuje się do walki. Liczne bandy ściągają ze wszystkich stron Malisyi do obozu na stokach góry Petocz.

Berlin.—Komisya parlamentarna powołana do opracowania projektu prawa o środkach, zapobiegających nieodpowiedniemu nakładaniu cła na jęczmień, przyjęła większością 10 głosów przeciw 3 projekt prawa, uchwalony w pierwszem czytaniu przez parlament. Przyjęto także kilka wniosków posła Szpeka, z partyi centrum, zgodnie z którymi wwożony do Niemiec jęczmień, obłożony cłem w wysokości 13 marek od tonny, powinien być zafarbowany na określony kolor, jeśli będzie stwierdzone, iż jęczmień ten nie nadaje się do wyrobu słodu i że nie będzie użyty na ten cel.

Londyn. — W izbie gmin na interpelacyę jednego z posłów, czy nie zaszły jakie zmiany w projekcie ewakuacyi w. Krety, sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych odpowiedział przecząco.

Projekt prawa o utworzeniu giełd pracy został przez izbę przyjęty jednogłośnie w drugiem czytaniu.

Waszyngton. — Prezydent Taft zwrócił się do kongresu z orędziem, w którem proponuje wprowadzenie 2 proc. podatku od czystego dochodu syndykatów i wprowadzenie zmian w konstytucyi, odpowiednio do wprowadzenia podatku od dochodów. Zdaniem prezydenta, podatek od dochodów syndykatów przyniesie 25 mil. dolarów. Podatek ten będzie olbrzymim krokiem naprzód w sprawie wprowadzenia kontroli nad syndykatami.

Londyn.—Wszystkie gazety z wyjątkiem skrajnych radykalnych wyrażają się z uznaniem o spotkaniu monarchów w skarach finlandzkich, oświadczając, iż wykazuje ono, że stosunki pomiędzy Niemcami a Rosyą bez względu na kryzys bałkański nie zmieniły się, wobec czego spotkanie jest nową rękojmią pokoju i zachowania *status quo.*

Berlin. — Artykuły wstępne wielu gazet poświęcone są spotkaniu monarchów. W wielu artykułach przeważa zdanie, że spotkanie to ma charakter polityczny dlatego, że jest ono rękojmią, iż stosunki przyjazne pomiędzy Rosyą a Niemcami wbrew wszelkim intrygom i podszczuwaniu będą zachowane i na przyszłość dla dobra obydwóch narodów i pokoju powszechnego.

„S. d. Reichs Correspondenz“ pisze: „Nie będziemy kusili Rosyi ani w Persyi, ani w żadnem innem miejscu. Dosyć dla nas tego, że Rosya nie dała się źle usposobić przeciwko Niemcom“.

Konstantynopol.—Izba posłów. Na podstawie protokułu posiedzenia, na ktorem obradowano nad projektem praw o wiceministrach, stwierdzono, iż był komplet posłów, albowiem prócz głosujących pięciu posłów powstrzymało się od głosowania, co daje ogólną sumę 182 głosów, o 4 więcej od minimum kompletu, wymaganego przez regulamin. Gdy na wczorajszem posiedzeniu niektórzy posłowie chcieli wznowić głosowanie, izba pośród ogromnego hałasu uznało projekt za przegłosowany i odrzucony. Młodoturcy są zgnębieni tą porażką.

Konstantynopol. — Sułtan z następcą tronu, książętami, wielkim wezyrem, ministrem marynarki i świtą wypłynął na morze na jachcie „Ertogrul“ w kierunku Chreke. Na morzu około wysp Książęcych odbędzie się rewia floty.

Wiedeń. — Pisma umieściły mowę wice-prezesa Koła Polskiego Stapińskiego, leadera partyi ludowej, wygłoszoną na posiedzeniu Koła Polskiego, zwołanego dla rozstrzygnięcia sprawy samowolnego porozumiewania się Stapińskiego ze słowiańskim Związkiem parlamentarnym. Dowodząc, że Koło Polskie jest w sojuszu z niemcami i stoi po stronie niemców, Stapiński powiedział, że w rezultacie polityki takiej uformował się niemiecki blok germanizacyjny. Polska partya ludowa nie chce ślepo popierać błędów Koła Polskiego, bez opamiętania, mechanicznie ratować rząd.

Wiedeń. — „Neue Freie Presse“, pisząc o spotkaniu monarchów, wyraża przekonanie, że opinia publiczna powita to zdarzenie, jako dowód utrwalenia pokoju po zatrważających wiosennych utarczkach dyplomatycznych.

„Rosya, pisze gazeta, dowodzi, że nie zamierza poświęcić tradycyjnej przyjaźni z Niemcami dla przymierza anglo-rosyjskiego“.

„Zeit“ uważa, że spotkanie monarchów, nie zmieniając nic w istniejących sojuszach i przymierzach, dowodzi jednakże polepszenia naprężonych stosunków pomiędzy grupami państw lub przynajmniej niechęci do podkreślania ich.

Tabris. — Turecki konsul generalny wyjechał na lato do wsi zwanej Lala, leżącej w pobliżu Tabrisu. W konsulacie pozostał Sattar-chan i Bagir-chan ze swymi stronnikami. Ci ostatni, korzystając z nieobecności konsula, zaczęli urządzać w konsulacie tureckim burzliwe mityngi i wznowili w mieście agitacyę, dążąc do zamknięcia targów. Gdy dzięki przybyciu oddziału wojska zamieszki ustały, fidaje miejscowi pozbawieni zostali źródła dochodów z wymuszania pieniędzy u ludności miejscowej, dlatego starają się oni o wywołanie zaburzeń natychmiast po ustąpieniu oddziału rosyjskiego. Pobici przez żołnierzy tureckich w Salmasie fidaje perscy przybywają do Tabrisu, przywożąc broń w nocy potajemnie. Pomimo nadania konstytucyi i ogłoszenia powszechnej amnestyi fidaje nie rozbroili się; pozbawieni będąc źródeł dochodu w Tabrisie, zaczęli grabić po wsiach i miastach, znajdujących się poza obrębem działalności oddziału rosyjskiego.

Z parlamentu austryackiego.

Wiedeń.—Izba posłów. Podczas dalszych rozpraw nad budżetem poseł Kramarz krytykuje skład gabinetu i napada w szczególności na ministrów: Hohenburgera i Schreinera, jako na wrogów słowiańszczyzny, następnie zwraca się do polaków z wyrzutami z powodu polityki antysłowiańskiej. „Czesi, mówi Kramarz, nie proszą zupełnie o poparcie dla siebie, lecz słowianin i polak nie powinien stawiać polityki czeskiej i niemieckiej na jednakowej stopie, jak to uczynił Głąbiński. Czesi proszą tylko polaków, by nie przeszkadzali im przez swą politykę antysłowiańską wówczas, gdy czesi podnoszą głos za równouprawnieniem narodów słowiańskich, a w tej liczbie i polaków w poznańskiem i w Rosyi“. Mówca oświadcza, że pracuje on nad usunięciem niesprawiedliwości w życiu słowiańskiem i nad przywróceniem praw narodowi polskiemu w Rosyi. „Proszę, kontynuje mówca, nie przeszkadzać mi w tej uczciwej robocie nietaktowną polityką galicyjską i rosyjską i nie dawać wrogom do rąk najsilniejszej broni przeciwko polakom w Rosyi“. Następnie Kramarz mówi: „Nie potrzebujemy żadnego poparcia, jesteśmy dość silni, by się obronić. Czesi trzymają się wytrwale swej polityki słowiańskiej i nie dadzą się nastraszyć żadnemi pogróżkami.“

Po Kramarzu zabiera głos Głąbiński. Oświadcza on, że polityka klubu polskiego odpowiada interesom narodowym i zasadom politycznym należących doń stronnictw.

„Polacy mogą prowadzić jedynie politykę realną dlatego nie mogą się oni przyłączyć do czechów, których wysoko cenią, dopóki ci stoją na gruncie negatywnym i nie rozwiną konkretnego programu“. Mówca zwraca się do rządu i do wszystkich partyi z prośbą o stworzenie gruntu dla zdolnej do pracy większości za pomocą ustalenia zgody pomiędzy niemcami a czechami zarówno w interesach państwa, jak i samego parlamentu.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Gdańsk. Usposobienie mocne. Pszenica (za 1,000 kilogramów) 140 rb.

Czystopol. Z mąką usposobienie mocne z pozostałem zbożem stałe. Żyto sucho od 86—87 kop.; owies 68—70 kop.; mąka żytnia 8 rb. 90 kop.

Czelabińsk. Usposobienie mocne. Pszenica 1 rb. 03 kop.—1 rb. 05 kop; żyto 75—77 kop.; owies 62—65 kop.

Samara. Usposobienie mocne. Pszenica 1 rb. 20 kop.—1 rb. 43 kop.; owies 88—99 kop.

Ryga. Ceny bez zmian. Pszenica rosyjska 1 rb. 45½ kop.; żyto 1 rb. 15 kop.—1 rb. 16 kop.; owies zwyczajny 1 rb.—1 rb. 02 kop.

Z ostatniej chwili.

(Od koresp. własnych).

Małżeństwa mieszane.

Petersburg. — Synod uznał za dopuszczalne mieszane związki małżeńskie pod warunkiem, aby małżonkowie składali deklaracye na piśmie, iż dzieci będą wychowywane w religii prawosławnej.

Zjazd pedagogów.

Petersburg.—Zjazd pedagogów psychologów powziął uchwałę skasowania egzaminów.

Strajk tramwajowy.

Petersburg.—Strajk tramwajowy ma się ku końcowi. Tłumnie powracają strajkujący do pracy. Członkowie związku Michała Archanioła zaproponowali swe usługi.

Flamandzi o Polsce.

—o—

Staraniem młodzieży polskiej odbyła się w Antwerpii konferencya „O odrodzeniu Polski". Prelegentem był Józef Muls, członek wybitnej rodziny flamandzkiej, adwokat i zdolny mówca.

Konferencya ta zgromadziła kilkuset słuchaczy, którzy wysłuchali z zachwytem entuzyastycznego przemówienia mówcy.

Antwerpski „Matin" opisuje w ten sposób ten odczyt:

„Jeszcze Polska nie zginęła..." Przekonaliśmy się o tem raz jeszcze, widząc salę obchodów „Athenée rojal" literalnie wypełnioną publicznością rozentuzyazmowaną i oklaskującą...

„Pan Muls przeprosił na wstępie, że na uroczystość złoży się jedynie jego odczyt. Użył miłego zwrotu mówiąc, że mimo tego będzie to uroczystość, gdyż tyle niewiast jest obecnych na sali, a będzie to uroczystość patryotyczna, gdyż poświęcona gloryfikacyi Polski...

„Pan Muls, przechodząc do przedmiotu, przedstawił opinię wielkich umysłów: Colberta, Georges Sand'a, Michelet'a, Montelembert'a, Lamennais'a, Edgara Guneta o wielkiem przeznaczeniu, zachowanem w obliczu niewdzięcznej dla narodu polskiego Europy. Kreśli historyę ludu rycerskiego, bohaterskiego... Opisuje kraj polski, pokryty olbrzymimi lasami, przerżnięty licznemi rzekami, pokryty stepami.

„Następnie przechodzi do roku 1794, w którym popełnioną została „największa zbrodnia historyi nowożytnej...", wykazuje, jak niewdzięcznie zachowano się wobec Polski, która przez całe wieki średnie puklerzem była Europy, zatrzymując u swych granic najazd barbarzyńców, aby umożliwić rozwój cywilizacyi zachodniej.

„Później oto rok 1812, zawodne nadzieje i katastrofa roku 1830. Lecz rasa polska jest niezniszczalna. Ona jak feniks odradza się ze swych popiołów. Mówca przedstawia objawy odradzania się porozbiorowej Polski od roku 1830, wspaniałe dzieła jej poetów i malarzy, a czyni to wspaniale, ale i subtelnie, jakby patryota gorący i krytyk znakomity w jednej złączone osobie. Podkreśla w końcu ruch ekonomiczny współczesny, przygotowujący krok za krokiem podniesienie się narodu".

Aeroplany w przyszłości.

W ostatnich czasach na polu żeglugi powietrznej nadzwyczajną ruchliwość rozwinęli francuzi. Obecnie jest to u nich jedna z najważniejszych, a w każdym razie najpopularniejszych kwestyi.

I tak np. żywo jest omawiana kwestya użyteczności praktycznej aeroplanów w najbliższej już przyszłości. Jeden ze specyalistów francuskich twierdzi, że aeroplan będzie stanowczo najtańszym środkiem komunikacyjnym. Obliczenia swoje opiera on na następującej podstawie: Maszyna latająca Wrighta posiada motor o 28 HP, zużywając około 12 litrów benzyny na godzinę, co — licząc litr po 35 centimów — wyniesie okrągło 4 franki i 20 centimów. Ponieważ w przeciągu tego czasu aeroplan przebywa przestrzeń 70 klm., przy obsłudze złożonej z dwóch ludzi, przeto koszta podróży na przestrzeni jednego kilometra wyniosą dla jednego człowieka 3 centimy (na kolejach francuskich przebycie 1 kilometra trzecią klasą kosztuje 5 centimów).

Paryskie pismo «Auto» rozpisało ankietę na temat: «Czem będzie maszyna latająca za pięć lat?». Odpowiedź pośpieszyły dać najwybitniejsze osobistości ze świata francuskiego, zajmującego się kwestyą aeroplanów. Odpowiedzi te brzmią przeważnie bardzo optymistycznie, niekiedy nawet wprost fantastycznie, niemniej jednak bardzo są charakterystyczne dla usposobienia francuzów i dla tej tak dziś aktualnej kwestyi.

Michał Corday twierdzi, że w roku 1915 rozwój maszyny do latania tak daleko postąpi, że średnia jej szybkość osiągnie 150 kilometrów na godzinę. Latanie w powietrzu będzie jedynie sportem, a podlegać ono będzie surowym ustawowym przepisom. Liczba aeroplanów w tym czasie we Francyi wzrośnie do trzystu. Komunikacya będzie odbywała się swobodnie pomiędzy wszystkiemi miastami francuskiemi, które będą posiadały osobne place dla wzlotów i lądowań. Również kanał La Manche stanie się możliwym do przebycia dla aeroplanów, które jednakże w tym wypadku będą wymagały specyalnej konstrukcyi.

Emil Bergerat daje odpowiedź w duchu żartobliwym. Według niego górne piętra domów staną się za kilka lat, wskutek zaprowadzenia na stałe żeglugi powietrznej, najważniejszemi. Loże portyerów będą musiały wskutek tego znajdować się nie, jak dotychczas, na parterze, lecz na poddaszach. Mniej bezpieczne staną się wówczas balkony, zwłaszcza na górnych piętrach.

Kapitan Ferber, znany teoretyk żeglugi powietrznej i konstruktor aeroplanów, ma nadzieję, że szybkość aeroplanów przekroczy 150 kilometrów na godzinę. Poszczególne machiny będą mogły pomieścić 4 do 5 osób. Co do rozmiarów, przyszłe aeroplany będą naturalnie większe od dzisiejszych. Wbrew opinii wielu dzisiejszych wynalazców, pozbawione one będą śrub i osi poziomych. W roku 1915 będzie zaprowadzona na stałe żegluga pomiędzy Louvrem a Calais. W portach będą się znajdowały maszyny do latania o sile 1,000 do 2,000 koni.

Komendant Driant pisze: Za lat pięć będziemy widzieli aeroplany, unoszące się w powietrzu na wysokości 15 metrów i szybkością 200 kilometrów na godzinę. Jazda powietrzna na długo jednak pozostanie jeszcze przedsięwzięciem bardzo ryzykownem. Podczas wojny mogą aeroplany oddawać cenne usługi wojskowości, zwłaszcza w służbie wywiadowczej.

Ernest Archdeaucon, znany mecenas awiatyki, wypowiada również zdanie, że aeroplan osiągnie za kilka lat z łatwością szybkość 200 kilometrów na godzinę. W budowie jego zajdzie pewna ewolucya w kierunku zmniejszenia płaszczyzn, utrzymujących aeroplan w powietrzu. W dziedzinie sportu, dziedzina awiatyki znajdzie szerokie zastosowanie. Natomiast pod względem komunikacyjnym nie należy spodziewać się jeszcze długo poważniejszych wyników.

Czy, i o ile te nadzieje ziszczą się, okaże niedaleka przyszłość.

Z sekcyi rolnej podolskiego T-wa rolniczego.

W d. 24 maja r. b. odbyło się w Winnicy walne zebranie członków sekcyi rolnej. Zagajając posiedzenie, prezes sekcyi rolnej p. E. Starża Jakubowski przedstawił zebraniu krótkie sprawozdanie działalności sekcyi za r. b. Ze sprawozdania tego okazuje się, że na 19 polach doświadczalnych podolskiej sieci, którą sekcya już od 9 lat prowadzi, w sezonie jesiennym i wiosennym zorganizowano 60 różnego rodzaju doświadczeń.

Co zaś do stałych pól pokazowych dla włościan, to aczkolwiek w r. b. część takowych została oddana ziemstwu, które w latach poprzednich, nie mając swych agronomów, organizacye pól pokazowych na futorach i gruntach szkół ludowych poleciło narazie sekcyi rolnej, to jednak obecnie sekcya rolna prowadzi w 4 powiatach 6 tego rodzaju pól pokazowych. Nareszcie ilość ruchomych doświadczeń pokazowych na gruntach włościańskich w porównaniu z latami poprzedniemi znacznie się powiększyła, a mianowicie sekcya rolna zorganizowała doświadczeń pokazowych:

1) Z różnymi gatunkami ozimej pszenicy—87. 2) Z gatunkami ozimego żyta—77. 3) Ze stosowaniem superfosfatu pod oziminę — 79. 4) Ze stosowaniem tomasówki pod oziminę—16. 5) Z gatunkami owsa—69. 6) Z gatunkami kartofli—48. 7) Z lucerną—29.

Czyli ogółem dokonano—405 doświadczeń.

W laboratoryum rolnem wykonano od 1-go stycznia—32 analizy, a na stacyi oceny nasion—88 ocen.

Następnie był przedstawiony projekt doświadczeń na sezon jesienny, ułożony przez kierownika sieci pól doświadczalnych. Zaprojektowane były następujące doświadczenia: 1) z odmianami pszenicy, 2) z odmianami żyta, 3) ze stosowaniem nawozów sztucznych—pod pszenicę, 4) z pasowem siewem pszenicy ozimej, 5) ze stosowaniem nawozów sztucznych podług systemu Solari i 6) doświadczenia z przedpłonami dla główniejszych roślin gospodarczych.

Omawiany na poprzednich zebraniach projekt utworzenia przy sekcyi rolnej podsekcyi kwalifikacyi nasion został ostatecznie przez zebranie zaakceptowany—i ustawa tej nowej instytucyi opracowana. Poniżej podajemy w streszczeniu główniejsze paragrafy ustawy podsekcyi kwalifikacyi nasion.

1) Zadaniem podsekcyi kwalifikacyi nasion jest: a) zabezpieczenie rolników, nabywających nasiona rolnicze od niesumiennych i niepowołanych dostawców przez odpowiednią kontrolę, b) ułatwienie producentom zbytu i produkcyi nasion, c) środkiem zmierzającym do spełnienia tego zadania będzie kwalifikowanie i księgowanie nasion.

Podsekcya starać się będzie zapewnić w kwalifikowanych przez siebie nasionach: a) czystość odmiany, b) odpowiednie przygotowanie nasion siewnych.

6) Kwalifikacye prowadzą specyalni inspektorzy, powołani przez zarząd podsekcyi.

10) Zameldowanie o kwalifikacyi musi nastąpić przed 1-ym maja.

16) Producenci nasion siewnych opłacają następujące koszta:

a) Niepodlegające zwrotowi wpisowe przy każdorazowem zameldowaniu do kwalifikacyi (r. 3) od każdego rodzaju ofiarowanych na sprzedaż nasion, b) za każdy zjazd inspektora (który ma być niemniej jak jeden raz i nie więcej 2 razy do roku) koszta podróży i 8 rb. dziennie, c) od każdego kwalifikowanego morga 19 rb. 5 kop. d) zarząd może odpowiedzieć odmównie na żądanie kwalifikacyi.

24) Jeśli producent zaniesie protest przeciwko odmowie kwalifikacyi, może zażądać powtórnej rewizyi, która powinna mieć miejsce najwyżej w dwa tygodnie po pierwszej i do której oprócz poprzedniego rewidenta przeznaczony zostaje jeszcze jeden z członków zarządu.

27) Każda partya nasion zakwalifikowanej produkcyi winna mieć oznaczenie wartości użytkowej, wykonane przez winnicką stacyę oceny nasion.

Ma być wykazana:

a) Siła kiełkowania, b) stopień zanieczyszczenia, c) ilość pośladu, d) waga 1,000 ziarn.

31) Na czele podsekcyi stoi Zarząd, który się składa z 4 członków obranych przez walne zgromadzenie sekcyi rolnej i jednego delegata od rady Towarzystwa rolniczego.

Do zarządu zostali wybrani z ramienia sekcyi rolnej p. p.: Fr. Jaroszyński, hr. A. Bniński, M. Baraniecki i Wł. Brzozowski.

J. Z.

Stan zasiewów w kraju Południ.-Zachodn.

—)oo(—

W kijowskiej gubernii, jakkolwiek warunki atmosferyczne były niezbyt pomyślne dla zasiewów, natychmiast bowiem po stopnieniu śniegów zaczęły się długotrwałe chłody i przymrozki, jednakże stan zasiewów uważany jest za zupełnie zadawalający. W ostatnich czasach daje się uczuwać brak wilgoci, nie daje się jednakże zauważyć dotychczas zmiany na gorsze w stanie ozimin. Zadawalający stan ozimej pszenicy daje się zauważyć w pow. humańskim, czerkaskim, a po części w pow. zwinogródzkim i lipowieckim; w pow. kaniowskim zasiewy ozimej pszenicy zostały uszkodzone przez przymrozki, stan ozimin w tym powiecie jest nieświetny.

Nie wszędzie zadawalający jest stan pszenicy ozimej w pow. czehryńskim, w niektórych miejscach pszenica została tak silnie uszkodzona przez robactwo, że trzeba było ją przeorać. Zasiewy żyta przedstawiają się lepiej i mogą być nazwane zupełnie zadawalającymi w pow. humańskim, zwinogródzkim, lipowieckim i czerkaskim, a nawet w niektórych okolicach wyborne: w pow. wasylkowskim i czehryńskim stan zasiewów zadawalający, jakkolwiek w pow. czehryńskim nie we wszystkich miejscowościach. Zboże jare, siejba którego opóźniła się mocno, wzeszło zadawalająco; w pow. zwinogródzkim, humańskim i po części w czerkaskim stan zbóż jarych jest dobry, a gdzieniegdzie nawet wyborny; w pow. kijowskim, kaniowskim i berdyczowskim stan zbóż jarych zadawalający, miejscami dobry; w pow. wasylkowskim i czehryńskim zboża jare w niektórych miejscowościach zadawalające, w innych znów nieświetne.

W gub. podolskiej pomimo spóźnionej wiosny i częstych początkowo przymrozków i silnych wiatrów nie daje się zauważyć poważniejszych uszkodzeń zasiewów. W ostatnich czasach budziła niejakie obawy posucha, lecz następnie spadły deszcze i usunęły niebezpieczeństwo. Ogólny stan zasiewów jest zupełnie zadawalający; pszenica rokuje nadzieje urodzaju więcej niż przeciętnego; w pow. bracławskim stan pszenicy ozimej bardzo dobry, w pow. winnickim, nowouszyckim, poczęści w olgopolskim i w kamienieckim zupełnie zadawalający, w pow. jampolskim, latyczowskim i płoskirowskim—średni. Żyto naogół w gubernii dobre; w pow. bracławskim, hajsyńskim, a po części i w winnickim pow. żyto bardzo dobre, jednakże w tym ostatnim przymrozki uszkodziły nieco żyto na gruntach włościańskich; niezupełnie zadawalające zasiewy żyta w niektórych miejscowościach w pow. płoskirowskim i latyczowskim, w powiatach pozostałych żyto dobre. Siejba zbóż jarych była bardzo spóźniona i dokonywana w niezbyt pomyślnych warunkach; w ostatnich czasach uskarżają się na brak deszczów. Naogół stan zbóż jarych w gubernii jest całkiem zadawalający; w pow. winnickim zboża wzeszły bardzo dobrze, podobnież jak i w pow. kamienieckim i po części w pow. bracławskim, olgopolskim, latyczowskim i jampolskim; w powiatach płoskirowskim i nowouszyckim zboża jare zostały w niektórych miejscowościach uszkodzone dość silnie przez przymrozki.

W gub. wołyńskiej w niepomyślnych warunkach atmosferycznych były na wiosnę powiaty zachodnie; w tych powiatach obserwowano dość często szkody wyrządzone przez chłody i przymrozki, przyczem bardziej ucierpiały późne zasiewy. Częstokroć trzeba było tutaj przeorywać oziminy i zasiewać natomiast zboża jare (w pow. kowelskim, krzemienieckim, łuckim, rówieńskim i starokonstantynowskim).

Naogół jednak stan ozimin jest zadawalający; pszenica rokuje nadzieje zbiorów powyżej przeciętnych; w pow. kowelskim, łuckim i starokonstantynowskim pszenica niezadawalająca, a miejscami nawet zupełnie zła; w pow. żytomierskim i zwiahelskim dosyć dobra, w pow. rówieńskim zadawalająca. Żyto rokuje średni urodzaj; jest ono nie całkiem zadawalające w pow. kowelskim i łuckim, w tym ostatnim nawet złe; w dobrym stanie są zasiewy żyta w pow. zwiahelskim, krzemienieckim i poczęści w żytomierskim. Zboże jare, siejba którego dopiero niedawno została ukończona, wzeszło dobrze; w pow. zwiahelskim, łuckim i poczęści w żytomierskim zboże jare zeszło dobrze, w pow. krzemienieckim zależnie od miejscowości; miejscami zboża jare zeszły nawet zupełnie źle, w szczególności zaś jęczmień. Zwiększony został w wielu miejscowościach obszar zasiewów zboża jarego wskutek przeorania ozimin.

Jak ratować przemarznięte drzewa owocowe?

—o—

Po zeszłorocznej ciężkiej nadzwyczaj zimie niema prawie sadu na Podolu, w którym nie spotkalibyśmy drzew przemarzniętych, lub — co gorsze — nawet zmarzniętych zupełnie. W porze obecnej drzewa, które ucierpiały, tak się z masy wyróżniają, że nawet oko nieznawcy od razu je poznać potrafi. Mamy ich cztery kategorye:

Pierwsza kategorya — to drzewa z żółtymi liśćmi — te najmniej ucierpiały. Ratunek: przyciąć przewodniki — tem krócej, im drzewo więcej ucierpiało, — podlać gnojówką, rozcieńczoną na połowę wodą, po paru dniach zaś podlać wodą; pień zawinąć w mech, lub w ostatecznym razie w słomę, zraszać często (wieczorem) pnie i grubsze gałęzie, a o ile się da, to i całe drzewo wodą; ziemię pod drzewami często wzrychlać.

Druga kategorya — to drzewa, korony których zmarzły zupełnie, pień zaś pozostał nieuszkodzonym. Ratunek: usunąć zmarzniętą koronę, zresztą postępować, jak wskazano dla pierwszej kategoryi. Uratowany pień da wiele latorośli na całej swej długości, z takowych pozostawić należy 6 — 7 latorośli najwyżej położonych, z których odbudujemy koronę, wszystkie zaś poniżej wyrosłe latorośle usunąć należy.

Trzecia kategorya—to drzewa, których pnie ucierpiały z południowej strony, wtedy gdy strona północna jest zupełnie zdrową. Na pniach tych drzew widzimy czarne plamy, większe lub mniejsze, a niekiedy cała południowa strona pnia przedstawia jedną dużą plamę od dołu aż do korony, gdy północna strona jest zupełnie zdrowa. Czarne plamy należy ostrym nożem wyciąć, rany maścią ogrodniczą zasmarować i płatkami zawiązać, przewodniki przyciąć i resztę, jak dla pierwszej kategoryi.

Czwarta kategorya — to drzewa, które zmarzły zupełnie, o ratunku dla nich, naturalnie, być już mowy nie może.

Do kategoryi tej wkluczyć należy drzewa, korona których i pień wygląda niby zdrowo, z wiosny korony nawet liśćmi się pokryły, teraz zaś zwiędły i usychają. Bliżej przypatrzywszy się tym drzewom, ujrzymy na pniu czarną obrączkę, szeroką lub wązką, wszystko jedno — ratunku już niema, gdyż łączność między korzeniami i liśćmi, które wspólnie drzewo żywią—przecięta.

Władysław Jankowski.

Dżuryn. Chomenki.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.